ROK VII. Nr 19 (1630)

SŁOWO

Wilno. Wtorek 24 stycznia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 261

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Sarbeckiego 16
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego —:n 30 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Na herbatce u p. Briand'a.

Paryż, 18 stycznia.

Pokojowa polityka p. Arystydesa Briand'a ma we Francji swych entuzjastycznych zwolenników, ale ma również zdecydowanych przeciwników. Ci pierwsi albo pokładają niezmierzoną wiarę w „muzyce" słów pokojowych, albo dopatrują się w Lidze Narodów r eczy, których tam — niestety — niema. Ci drudzy wogóle nie wierzą aby ludzkość uległa po wojnie jakiejś poważniejszej zmianie; są oni nadal zwolennikami tradycyjnej polityki sojuszów i zasady równowagi; wybuchają przytem sarkastycznym śmiechem na samo wyrażenie „polityka zagraniczna Briand'a..."

P. Briand uchodził za polityka pełnego nonszalancji i sceptycyzmu; dawniej nie wiele sobie robił z tego co o nim mówiono i myślano. Teraz, na starość (ma już lat 65 zgóra), ironja jego przeciwników go irytuje. Stara się więc korzystać z każdej sposobności aby wykazywać, iż jego polityka pokoju ma zwolenników wszędzie, że ma ich nawet wśród tych, którzy w ostatniej wojnie się krwawili... Tem się tłumaczy, że wczoraj zaprosił p. Briand zarząd CIAMAC'u na herbatkę do gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Tu otwórzmy mały nawias, w odróżnieniu do Federacji Międzysojuszniczej (FIDAC), Międzynarodowe porozumienie Związków Inwalidów i Byłych Wojskowych — CIAMAC — skupia zarówno organizacje b. sojuszników, jak i byłych wrogów. Jest to rodzaj małej Ligi Narodów, do której należą organizacje Francji, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Niemiec, Austrji i Bułgarji. W tych dniach zebrał się w Paryżu zarząd CIAMAC'u; Polskę reprezentowali niżej podpisany i p. Ludwik Stachecki z Poznania. Postanowiono m. i. następny kongres CIAMAC'u (trzeci z kolei) zwołać do Berlina na 9 sierpnia r. b.

Przedstawił zarząd p. Briand'owi w jego rozległym gabinecie na *Quai d'Orsay* p. Rene Cassin, prof. prawa na un. w Lille, prezes honorowy *Union Fédérale* inwalidów francuskich i delegat Francji na Zgromadzenia Ligi Narodów. P. Briand stał przed biurkiem otoczony przez nas półkolem. W imieniu zarządu CIAMAC'u przemówił doń p. Maroke, prezes *Reichsbunda* inwalidów niemieckich. Oświadczył, że porozumienie Związków Inwalidów i Byłych Wojskowych jest zwolennikiem Ligi Narodów i jej zasad, z których wyrosły układy locarneńskie.

— Mężowie stanu, kończył p. Maroke, pracujący nad wzmocnieniem pokoju drogą wzajemnego porozumienia i pojednania mogą liczyć w naszych krajach na poparcie inwalidów i byłych wojskowych, którzy już niejednokrotnie się wypowiedzieli za pokojowem regulowaniem sporów międzynarodowych.

P. Briand odpowiedział nam nie bez wzruszenia. Mówił o polu bitwy pod Verdun, które zwiedził w r. 1917 i o swojem mocnem postanowieniu użycia wszelkich swych sił aby „taka okropność więcej się nie powtórzyła"; mówił o tem, że „ci, którzy czynny udział w wojnie brali mają szczególne prawo uczestniczenia w zwalczaniu wojny"...

— Jesteście naszymi nieodzownymi współpracownikami, kończył; zrozumienie przez was istotnego sensu polityki pokoju — to rzecz dodająca otuchy tym, na których ciąży odpowiedzialność kierowania polityką zagraniczną waszych krajów.

Dokonano wspólnej fotografji, poczem przeszliśmy do przyległego salonu, gdzie znajdował się suto zastawiony bufet, a na stolikach rozrzucone były pudełka hawańskich cygar i bułgarskich papierosów. P. Briand trzyma się ciągle rzeźko, oczy ma zawsze żywe. Niemal każdego z nas osobno prowadził do bufetu, choć szampana unikał, a tylko ciągle palił.

Podchodzimy doń z kol. Stacheckim, wyrażamy mu nasz podziw dla jego polityki zagranicznej już bogatej w rezultaty, zapewniamy go o serdeczności uczuć, jakie w Polsce budzi sposób, w jaki praktykuje on sojusz francusko-polski...

— Moi panowie — przerywa p. Briand, — miło mi jest to słyszeć z waszych ust, ale wiedźcie, że zrozumienie cenniejsze jest od podziwu.

Zagadnęliśmy jeszcze p. Briand'a o pertraktacje polsko-litewskie:

— Jak pan Minister sobie wyobraża ich przebieg?—pytam.

— Główną rzeczą było położyć kres „stanowi wojny", — mówi p. Briand, — to zostało zrealizowane. Ale ze stanu wojny nigdy się nie przechodzi w stan pokoju w mgnieniu oka. Nigdzie tego niema. Trzeba więc cierpliwości, trzeba nie brać zbyt tragicznie pewnych powiedzeń... Ja jestem jak najlepszej myśli.

Zbliża się do p. Briand'a p. Peycelon, jego nieodstępny towarzysz łączący w sobie funkcje sekretarza, szefa gabinetu i agenta wyborczego, a wszystko nieurzędowo. Wygląda na zacnego m eszczucha. Wiadomo, że zajmuje stanowisko dyrektora *Journal Officiel*.

P. Hirsch, niewidomy delegat inwalidów austrjackich, wyraża p. Briand'owi uczucia swych kolegów. Minister słucha jego słów we francuskim przekładzie i mruczy pod nosem:

— Chciałbym, żeby to słyszeli i widzieli moi francuscy krytycy...

I ściska ukradkiem okaleczone, pozbawione dłoni ręce Hirscha.

Przeciwnicy p. Briand'a nieraz twierdzą, że jest to człowiek „zblazowany". Jest to nieprawda, jeśli chcą przez to powiedzieć, że p. Briand jest nieczuły na ludzki ból. Powiedzielibyśmy, że p. Briand jest sentymentalny, że na dźwięk słowa „wojna" widzi zaraz zroszone krwią pole bitwy pod Verdun, że wzdraga się na samą myśl, iż Francja mogłaby raz jeszcze w taką wojnę być wciągnięta... Tu tkwi źródło jego pacyfizmu.

Kazimierz Smogorzewski.

Ksiądz Skalski przed Czerwonym Trybunałem

W dniu wczorajszym w Moskwie rozpoczął się, jak to powszechnie wiadomo proces ks. prałata Skalskiego, administratora djecezji Żytomierskiej, oskarżonego przez władze sowieckie, że w roku 1923 prowadzić miał akcję szpiegowską i antysowiecką. W związku z tem metropolitalna kurja warszawska komunikuje, że urzędowy dziennik Stolicy Apostolskiej «Osservatore Romano» ogłosił komunikat, stwierdzający, że działalność ks. prałata Skalskiego były ściśle utrzymana w granicach duszpasterstwa, dotyczącego wiary i moralności i nie posiadała w najmniejszym nawet stopniu cech jakiejkolwiek akcji politycznej. Komunikat warszawskiej kurji metropolitalnej zaznacza, że Ojciec św. jest bardzo zasmucony sprawą niewinnego ks. prałata Skalskiego. Wobec tego władze Archidjecezji warszawskiej wzywają wiernych do gorących modłów na intencję ks. prałata Skalskiego przez co jak stwierdza komunikat kurji metropolitalnej wierni kościoła katolickiego nietylko spełnią obowiązek braterstwa i miłości chrześcijańskiej ale i piękny akt sympatji i przywiązania łącząc się z bolesnem sercem zasmuconego Ojca całego chrześcijaństwa.

Prof. Biržyszka przyjeżdża do Polski.

RYGA, 23 I. PAT. Litewska agencja telegraficzna donosi, że litewski związek dziennikarzy na skutek odwiedzin Litwy przez dziennikarzy polskich postanowił wysłać do Polski swego przedstawiciela profesora kowieńskiego uniwersytetu Biržyszkę. Prof. Biržyszka już wyjechał przez Rygę do Warszawy. Dalej litewska agencja telegraficzna zaznacza, że prof. Biržyszka w swoim czasie był wysiedlony przez polskie władze z Wilna.

Stosunki gospodarcze niemiecko-litewskie.

BERLIN, 23 I. PAT. «Berliner Tageblatt» w depeszy z Kowna potwierdza zapowiedź przyjazdu Woldemarasa oraz litewskiego ministra finansów do Berlina, mających podjąć z rządem niemieckim rokowania gospodarcze. Równocześnie dziennik zaznacza, że rynek niemiecki zamknięty w obecnej chwili w znacznej mierze dla importu litewskich produktów roln ch przedstawia jednak dla Litwy żywotny interes. Mimo istniejącego od niedawna «stanu wojny» pomiędzy Polską a Litwą i mimo, że do tej pory nie istnieją jeszcze oficjalne stosunki handlowe pomiędzy Polską a Litwą towarom polskim, które przeszły za pośrednictwem Niemiec lub Łotwy do Litwy udało się w znacznej mierze wyprzeć towary niemieckie.

W kołach kowieńskich oczekują, pisze dziennik, że rząd niemiecki okaże się w rokowaniach z przedstawicielami litewskimi ustępliwy, choćby ze względu na żywotne interesy Prus Wschodnich. Niemiecko-litewski traktat handlowy, który ma zagwarantować normalne stosunki pomiędzy obu krajami posiada, jak to zaznacza wreszcie korespondent «Berliner Tageblatt» również duże znaczenie polityczne, a to z tego powodu, że Litwa ma być pomostem w stosunkach handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją.

Zmiany w Dyrektorjacie Kłajpedy.

GDANSK 23 I PAT. Pisma tutejsze donoszą z Genewy, że z dniem 15 marca upływa termin urzędowania p. Kjeljstrupa, delegowanego przez Radę Ligi Narodów do dyrektorjatu portowego w porcie Kłajpedzkim. Kjeljstrup nie zamierza kandydować na następny okres.

Niemcy wobec dekretu osiedleńczego

BERLIN, 23—I. Pat. „Taegliche Rundschau" podaje na naczelnem miejscu w depeszy z Bydgoszczy wiadomość o dekrecie z 31 grudnia 1927 roku regulującym kwestję osiedleńczą i pobytu w 30 kilometrowej strefie granicznej. Dziennik podkreśla, że na mocy tego dekretu rząd polski może wydalić ze strefy granicznej i zakazywać zamieszkania tem nietylko cudzoziemcom, ale także obywatelom Polski. „Taegliche Rundschau" oblicza dalej, że postanowienia tego dekretu obejmują w Poznańskiem około 20 tys. km. to znaczy około 20 proc. całego terytorjum b. dzielnicy pruskiej ma być wyłącznych od postanowień, któreby w ewentualnej umowie osiedleńczej polsko-niemieckiej zostały przewidziane. Na Pomorzu umowa osiedleńcza będzie mogła być stosowana, zdaniem „Taegliche Rundschau" tylko na 1/3 części obszaru.

Powołując się na bydgoską „Deutsche Rundschau" wyraża dalej zbliżona do ministra Stresemanna „Taegliche Rundschau" wątpliwość, czy w tych warunkach strona niemiecka może być jeszcze zainteresowana w zawieraniu umowy osiedleńczej z Polską. „Taegliche Rundschau" kończy podkreśleniem, że ponieważ postanowienia dekretu mają się odnosić też do obywateli polskich, więc należy się obawiać, że mniejszość narodowa w Polsce nie będzie pewna swego bytu na tych terenach, ponieważ polskie władzy administracyjne mogą zbyt szeroko stosować powyższe postanowienia do osób narodowości niemieckiej, posądzanych o tendencje antypaństwowe.

Zajście w St. Gothard.

BIAŁOGRÓD, 23.I PAT. „Prawda" donosi, że stały przedstawiciel Jugosławji przy Lidze Narodów w Genewie otrzymał już notę, którą ma wręczyć wspólnie z przedstawicielami rządu rumuńskiego i czechosłowackiego Generalnemu Sekretarzowi Ligi Narodów z powodu zajścia w St. Goth rd. Nota zwraca uwagę Sekretarza Generalnego na zajście w St. Gothard i prosi go ażeby sprawę tę przedstawił Radzie Ligi Narodów. Do noty dołączony jest materjał śledczy zebrany przez państwa Małej Ententy.

LONDYN, 23 I PAT. Dyplomatyczny korespondent Daily Telegraph oświadczył w sprawie propozycji Węgier, ażeby Austrja zabrała wagony skonfiskowane w St. Gothard, że według tej informacji propozycja Węgier wywołuje w państwach Małej Ententy podejrzenie, że Węgry oddając wagony Austrji pragną ewentualną inwestygnację ze strony Ligi Narodów skierować na terytorjum austrjackie.

Atak Panamerykanów na U.S.A.

NOWY YORK 23 I PAT. Wbrew wszelkim oczekiwaniom nastąpił pierwszy jawny atak przeciwko Stanom Zjednoczonym na kongresie panamerykańskim ze strony Meksyku, a mianowicie delegat meksykański zgłosił rezolucję komisji organizacyjnej, domagając się, ażeby stanowisko przewodniczącego komisji administracyjnej i stanowisko generalnego dyrektora unji panamerykańskiej nie było jak dotychczas zastrzeżone dla Stanów Zjedn. lecz obsadzane corocznie według alfabetycznego porządku przez republiki amerykańskie.

Drugą niespodzianką na kongresie hawańskim była mowa delegata Stanów Zjednocz. Hughesa, wygłoszona na bankiecie amerykańskiej izby Handlowej w Hawanie. Hughes oświadczył, że Stany Zjedn. nie uprawiają w Ameryce Środkowej polityki agresywnej, lecz, że pragną terytorjum obsadzone corychlej opróżnić. Ameryka opróżni Nicaraguę i Haiti skoro tylko będzie tam zapewniony ład przez trwałe rządy.

Historja chaenów.

Chrześcijańsko Narodowe Stronnictwo rozbiło się. Mniejszość związe swe losy z endecją. Większość pójdzie z konserwatystami. Pożegnalne posiedzenie odbyło się w sobotę i miało przebieg dostojny, obyło się w każdym razie bez rewelacyj i obelg, rozstano się w zgodzie i wzajemnym szacunku.

Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze powstało w Poznańskiem, w r. 1920 Z łożycielami jego byli ziemianie, ludzie w starszym już wieku. Powstanie tego stronnictwa było pierwszym krokiem ku rezurekcji konserwatyzmu polskiego, tak nieludzko zdruzgotanego przez rewolucję rosyjską, przez upadek monarchji Habsburgów, przez rezygnację Rady Regencyjnej. W r. 1919 zjechali się nawet w Warszawie politycy konserwatyści ze wszystkich trzech zaborów od hr. Gołuchowskiego, byłego ministra Jego Apostolskiej Mości, do p. Woyniłłowicza z dalekich kątów niewyswobodzonej Białejrusi. Lecz dla ruchu konserwatywnego taki zjazd i założenie nawet w Warszawie „Prawicy Narodowej" z *Dziennikiem Powszechnym* miało znaczenie mniejsze, niż to małe i nie głośne Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze w Poznańskiem.

Prawicę Narodową założoną w 1919, która się rozleciała w 1920 porównać można do salonu, w którym znalazło się wielu wspaniałych aktorów, aktorskich tuzów, lecz należących do różnych szkół scenicznych, do różnych teatrów, do salonu, w którym zebrali by się pierwsi aktorzy wszystkich scen w Europie. O takim salonie możnaby powiedzieć: Są tu aktorzy, niema jednak trupy. Tak i Prawica Narodowa warszawska z 1919 r. posiadała polityków—nie była stronnictwem. Zbyt daleki jeszcze był horyzont myślowy b. ministrów austrjackich od p. Aleksandra Meysztowicza. Kilka lat musiało przejść zanim wszystko to się utarło, przystosowało do form nowej Polski.

Twierdzę, że konserwatyzm polski po przez ks. Czartoryskiego hotel Lambert i szkołę krakowską reprezentował *kierunek ideowy w Polsce*. Żyli w Polsce ludzie, którzy czuli to sercem i umysłem. Lecz taktyka konserwatystów realistyczna oparta była na targach, czy na ugodach z władzą zaborczą. Tak było w Galicji, w Królestwie, nawet na Litwie. Taktyka ta czasami była pożyteczna, niedopuszczała do likwidowania resztek, broniła gruntów dawnej państwowości polskiej. Lecz oczywiście po oswobodzeniu Polski stała się niepotrzebna. Teraz zaś w 1919 zbyt patrzono na konserwatystów, jako na taktyków politycznych, a łatwo zapomniano, że reprezentowali oni *ideologję państwowców*, i że ich taktyka ugodowa była tylko skutkiem niewoli, skutkiem klęsk 1830 i 1863 r. Zresztą wśród konserwatystów zebranych w 1919 r. w Warszawie było wielu takich którzy byli konserwatystami i ugodowcami, a byli i tacy, którzy byli tylko ugodowcami. Tacy oczywiście zupełnie się nie nadawali. Dość, że na powstanie ogólno-polskiego stronnictwa konserwatywnego w 1919 r. było jeszcze zawcześnie. Praw. Narodowa na sformułowanie hasła monarchicznego odważyć się nie mogła i rozpadła się wiosną 1920 r.

Chrześcj.-Narodowe Stronnictwo Rolnicze było pierwszą próbą konserwatystów-ziemian przystosowania się do nowych form życia politycznego, do głosowania powszechnego. Wysunęło hasło zgody, wysunęło w stosunku do chłopów: „mówmy najpierw o tem co nas łączy, a nie o tem co nas dzieli". Miało to być stronnictwo agrarne i miało pozyskiwać sobie chłopów przez rozwinięcie agrarno-ekonomicznego programu. W praktyce rzecz ta mogła ruszyć w Wielkopolsce, gdzie istnieje znacznie większe niż w innych dzielnicach zaufanie włościanina do dworu, a wobec zamożności tamtych gross-bauerów i przedział społeczny mniejszy.

W r. 1923 i 1924-tym pisaliśmy na łamach *Słowa* artykuły wskazując, że Chrześcijańsko-Narodowe stronnictwo rolnicze nie jest jeszcze politycznem stronnictwem reprezentującem własną samodzielną polityczną ideologję. Ale—twierdziliśmy także—Chrześc.-Nar. Stron. Rolnicze *stanie się* takiem stronnictwem, *wyrośnie w takie* stronnictwo, bo jest to zawiązek samodzielnego politycznego ruchu konserwatyzmu polskiego, który w Polsce ma rację bytu i istnieć będzie. Proroctwo nasze dziś się urzeczywistnia, lecz przedtem Ch. N. musieli odbyć niewolę ideową w endecji.

W r. 1922 Chrześcj. Rolnicy znaleźli się w Sejmie. Spotkali z jednej strony Wyzwolenie, PPS z drugiej endecje. Grupy lewicowe *prawie wyłącznie* reprezentowały ideologję socjalną. Wielki człowiek, który umiał zapominać o strajkach i lokautach, a myśl polską skierowywał ku zagadnieniom potęgi polskiej, a orłów polskich lot na drogę Chrobrego, drogę Jagiellonów,—ten wielki człowiek chciał *przeczekać* pewien proces polityczny w Polsce. Chrześcj. Rolnicy połączyli się razem z obozem endeckim *i inaczej zrobić nie mogli*. Nie było w tem nic dziwnego. Dziwniejsze o wiele by było, gdyby zechcieli współpracować z Wyzwoleniem i PPS, przeciw endecji.

Złem nie była współpraca z endecją, złem było połączenie się w jednym klubie z endecką grupą dywersyjną. W Sejmie 1919—1922 r. grupa dywersyjna p. Dubanowicza była jakby oddziałem kawalerji, mającym za zadanie operację od lewego flanku infanterji endeckiej, — p. Dubanowicz był połączony w grupie włościańskiej z p. Skulskim i często ta grupa zgłaszała antyziemiańskie wnioski. W Sejmie 1922 grupa p. Dubanowicza zwaloryzowana przez naprawdę utalentowanego człowieka p. Strońskiego, została odkomenderowana do takich kawaleryjskich zadań na prawym flanku endecji.

Chrześcj. rolnicy nietylko poddali się ideologji endeckiej z pewnemi zastrzeżeniami na korzyść większej własności ziemskiej, lecz stracili w Sejmie swą polityczną samodzielność. W tej formie kierowani przez grupę Dubanowicza popełnili szereg błędów, jeżeli się zważy, że chcieli bronić interesów ziemiaństwa polskiego moralnych i materjalnych. Podczas debat nad ustawą o parcelacji i osadnictwie wniesionej do Sejmu przez p. Grabskiego, taktyka Klubu Ch. N. ułatwiła tylko zadanie zwolennikowi tej ustawy p. Witosowi. Wygłaszając krytykę tej ustawy z trybuny i *poprzestając na tem* p. Stroński szedł na rękę p. Witosowi, który nawet bardzo takiej opozycji *z prawa* potrzebował. Wskazywaliśmy wtedy na inny, o wiele skuteczniejszy niż najlepsze przemówienia, sposób niedopuszczenia tej ustawy do uchwalenia, —należało mianowicie aby klub Ch. N. usamodzielnił swe stanowisko i obalił gabinet Grabskiego. Był nawet wniosek p. Poniatowskiego stworzony jakgdyby poto, aby ustawę projektowaną i gabinet p. Grabskiego obalić; klub Ch. N. nie skorzystał z tej sposobności, gdyż zanadto był związany z taktyką endecji.

Drugim błędem Ch. N. było niewykorzystanie nastrojów ziemiańskich jakie znalazły swój wyraz w walnym zjeździe we wrześniu 1925 r. Musimy przyznać, że wtedy jedynie stronnictwo Ch. N. wystąpiło z organizacją z gotowością objęcia spadku po porzucanej przez ziemian endecji. Ale członkowie Ch. N. zrobili potem wszystko co mogli, aby oburzenie na endecję «rozeszło się po kościach», aby uchwały dążące do całkowitego politycznego usamodzielnienia się ziemiaństwa o ile to możliwe zeskamotować, aby możliwe jaknajlepsze stosunki z endecją utrzymać.

Są ludzie w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, których udział w życiu politycznem streszcza się do walki z endecją. *Do takich nie należę*. Ale też właśnie z tego powodu powiem, że i p. Roman Dmowski, jego *M. Pol Now.* i p. St. Grabski i jego *Rewolucja* były mi zawsze daleko bliższe i godniejsze szacunku, niż ideologja p. Strońskiego. I u p. Dmowskiego i u p. Grabskiego widziałem te *państwowe* czasami ujmowanie zjawisk, z któremi się nie zgadzałem, ale które moim zdaniem wywyższały i p. Dmowskiego i p. Grabskiego ponad osobę p. Strońskiego. Gdy się wspomni na wstęgi artykułów p. Strońskiego połyskujące talentem wypowiedzenia, to od 1919 r. od powstanie gazety „Rzeczypospolitej" pamiętamy ataki, ataki i ataki bez końca, a trudno by mi było wskazać kiedy p. Stroński rozwijał jakiś program pozytywno - twórczy. Chrześcjańscy rolnicy połączyli z Chrześcjańsko - Narodowemi i tak wpadli pod wpływ grupy p.-Strońskiego i Dubanowicza, że ich klub sejmowy, ich kierunek nietylko spełniał zadanie takiego oddziału detaszowanego od endecji do spełniania szczególnych zadań, lecz nazewnątrz ujawniał się jako jakiś rodzaj hyper-endecji, czy ultra-endecji. Pamiętam jeszcze te uczucia bolesnego upokorzenia kiedy dr. Stefan Dąbrowski najzacniejszy człowiek, lecz umysłowość tak niesłychanie chaotyczna i człowiek który chciał sparlamentaryzować, zanarchizować naszą armję, został *właśnie* przez Ch. N. narzucony *właśnie* monarchistom na prezesa. Koło kierunku Ch N. zaczęli się skupiać ludzie reprezentujący pewne maksimum tromtadracji opozycyjnej już nietylko względem rządu lecz względem państwa. Zaczęli się w otoczeniu Ch. N. pojawiać ludzie skontaktowani z organizacjami Bóg wie jakiemi—nie do pomyślenia w państwie własnem. Wreszcie myśl monarchistyczna, wypowiedziana po raz pierwszy przezemnie przy współudziale pewnych czynników Ch. N. nabrała charakteru najjaskrawszej rekordowej opozycji, — zamiast być tem, czem ruch monarchiczny jest naprawdę, to jest ideologją *państwową*, podniesioną do najwyższego zenitu. W końcu robiło to wszystko wrażenie, że endecja chcąc się pozbyć pewnych elementów krzykliwszych czy gorętszych ultrasów, dość starannie odsyłała je na tereny wpływów Ch. N. — sama dbając o charakter stronnictwa stateczniejszego, poważniejszego i umiarkowańszego. Z tych dwuch stronnictw endecji i Ch. N., właśnie Chrześcijańsk.-Nar. ekspozytura *konserwatyzmu* na na gruncie sejmowym stało się stronnictwem o bardziej rewolucyjnym charakterze i krzykliwszych zapędach.— O ironjo losu wobec konserwatystów!

Musiało to wywołać reakcję u ziemiaństwa. Taki ultra endecki charakter nabrało Ch. N. przez samym zamachem majowym i właśnie w kilka tygodni po zamachu ziemiaństwo wchodzi na drogę realnej oceny znaczenia zgonu sejmowładztwa i rządów silnej ręki Marszałka. Zwrot ten jest tak silnym, że aby nie wylecieć na tym zakręcie p. Streński także przestał być nieprzejednanym opozycjonistą, sformułował mimikryczną formułę: «nie walczę z rządem p. Bartla, lecz tylko z marsz. Piłsudskim». Jednem słowem p. Stroński gotów był współpracować z p. Bartlem, byle tylko premjer Bartel „oddalił p. ministra spraw wojskowych." Taka oryginalna formuła polityczna królowała w *Warszawiance* latem 1926 r.

Zwrot jednak opinji ziemiańskiej i emancypacja ziemiańska od wpływów grupy p. Dubanowicza trwała nadal. Tutaj wielką zasługę ks. Sapiehy stanowi jego taktyka, która polegała na tem: chaenów nie zwalczać, nie starać się ich jednostkami przeciągać na naszą stronę, przeciwnie, szukać współpracy z całem stronnictwem i nie stawiać temu stronnictwu takich warunków, któreby obrażały jego patryjotyzm partyjny. Zaczęła się współpraca konserwatystów z p. Strońskim i okazało się, że poza grupką niedużą stronnictwo Ch. N. w cośmy nigdy nie wątpili, składa się z konserwatystów prawdziwych, realnych, do państwa polskiego, jego potęgi szczerze przywiązanych, przywiązanych też do idei solidarności wszystkich konserwatystów. To, na co zawcześnie było w 1919-ym stało się faktem, utworzono komitet zachowawczy, zaczęto budować duży ruch konserwatywny, który odrazu znalazł oddźwięk w narodzie. P. Streński był tej konsolidacji bezsilnym przeciwnikiem.

Stoimy wobec rozłamu. Ten rozłam jest zwycięstwem, jest faktem niewątpliwie bardzo dodatnim. Dopiero teraz, po wyeliminowaniu przedstawicieli ideologji nacjonalistycznej, kierunek konserwatywny może przystąpić do budowania własnej ideologji, do myśli państwowej, do myśli mocarstwowej. Ale z p. Strońskim odeszło wielu ziemian, którzy nie zgadzali się na współpracę wyborczą z czynnikami sanacji. Są między innemi nazwiska nader szanowne i wartościowe, jak przedewszystkiem hr. Antoni Jundziłł, prezes kres. zw. ziemian, który tak lojalnie i bezstronnie temu związkowi przewodniczy i który tak wysoko ceniony jest także przez tych, którzy nie zgadzają się z jego poglądami politycznemi. Ale dziś tak się warunki zmieniły, że nawet i nad tem rozpaczać nie będziemy. Przeciwnie, nawet szczęśliwą poniekąd okolicznością jest, że o ile na nowo powstałe i wyemancypowane stronnictwo chrześcijańskich rolników najściślej zjednoczy się z obozem konserwatywnym, o tyle tamta część, ci pozostali chrześcijańsko-narodowi zwiążą się wyraźnie z endecją. Tak się dzisiaj w Polsce zmienił stosunek sił i system przyciągań, że o ile przedtem chrześcijańsko-narodowi byli folwarkiem endecji na ziemiaństwo, o tyle teraz chrześcij.-narodowi mają wszystkie dane, aby stać się awangardą myśli ziemiańsko-konserwatywnej w obozie endeckim. *Cat.*

Na szachownicy wyborczej.

Gospodarczy komitet współpracy z Rządem.

Gospodarczy Komitet Wyborczy współpracy z Rządem został definitywnie zorganizowany w dniu 22 stycznia r. b. Narazie akces do Komitetu zgłosili: Związek Przemysłowców Polskich, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Związek Cechów Polskich, Związek Ziemian i Związek Restauratorów.

Do Komitetu wykonawczego wybrano: p. Dyrektora Feliksa Wodzinowskiego, jako przewodniczącego, p. Redaktora S. Mackiewicza, p. Prezesa R. Rucińskiego, inżyniera Wojewódzkiego, pp. F. Kowalskiego, Czyża J, Uziałło, J. Rochowicza, M. Kiełmucia.

Na sekretarza Prezydjum obrano Dyrektora Stow. Kupców p. E. Jutkiewicza.

Zgłoszenia do komitetu należy kierować pod adresem Stowarzyszenia Kupców (Bakszta 7), ewentualnie telefonicznie Nr. 286 i 10 30.

Dyrektywa Zarządu Głównego Zw. Ziemian.

WARSZAWA 23 I (*tel wł. Słowa*), Koresponden Wasz dowiaduje się, że Zarząd Główny Związku Ziemian udzielił wszystkim prowincjonalnym związkom ziemian dyrektywy w tym duchu, że wobec wyczerpania wszelkich prób, mających na celu zorganizowanie dla współpracy z rządem ogólnego komitetu wyborczego żywiołów umiarkowanych, upoważnia zarządy oddziałów ziemian Rady oraz reprezentacje wojewódzkie do zapewnienia sobie miejsc na tk. zw. liście rządowej za aprobatą komisji politycznej, do której należy ustalenie listy i warunków. Żadne inne porozumienie wyborcze ziemian nie może być dokonywane drogą organizacyjną.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

WARSZAWA, 23. I. (*tel wł Słowa*). Wczoraj w pałacu ks. Janusza Radziwiłła odbyło się pod przewodnictwem p. Zygmunta Leszczyńskiego prezesa Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego posiedzenie Komitetu Zachowawczego, na którem omawiano sytuację wyborczą w poszczególnych okręgach kraju zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej. Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dn 29-go b. m.

Jakie mamy listy?

Dotychczas wpłynęły do Głównej Komisji Wyborczej następujące listy państwowe kandydatów do Sejmu i Senatu:

Nr. 1 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.
Nr. 2 P. P. S.
Nr. 3 Wyzwolenia.
Nr. 4 Bund.
Nr. 5 Poalej-Sjonu.
Nr 6 Ukraińskiego Narodnawo Sojuza (U.N.S).
Nr. 7 N. P. R.
Nr. 8 Ukraińskiego Sielansko-Robotniczego Sojuzu (Sielrob).
Nr. 9 niema wobec możliwości pomyłek z Nr. 6
Nr. 10 Stronnictwa Chłopskiego.
Nr. 11 Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej.
Nr. 12 Stronnictwa Radykalnego ks. Okonia.
Nr. 13 Jedności Robotniczo-Włościańskiej (komuniści).
Nr. 14 Związku Chłopskiego współpracy z rządem.
Nr. 15 Polskiego Stronnictwa Katolickiego.
Nr. 16 P. P. S lewicy.
Nr. 17 sjonistów małopolskich.
Nr. 18 bloku mniejszości narodowych.
Nr. 19 Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego.
Nr. 24 bloku katolicko-narodowego.
Nr. 25 bloku katolicko-ludowego (Ch. Piast).

J. E. Metropolita Ropp nie będzie kandydował do senatu

WARSZAWA. 23.I (*tel. wł. Słowa*). Korespondent Wasz dowiaduje się, że, J. E. Metropolita Ropp nie będzie kandydował do Senatu z listy Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej.

Składanie list państwowych

WARSZAWA 23 I (*tel. wł. Słowa*) Dzień dzisiejszy i jutrzejszy przyniesie całkowite wyjaśnienie sytuacji wyborczej. Jutro bowiem upływa ostateczny termin zgłaszania państwowych list kandydatów.

W ciągu dnia dzisiejszego zgłoszono następujące listy:

Nr. 17 otrzymała lista sjonistów małopolskich. Na pierwszym jej miejscu do Sejmu stoi b. pos. Reich, do Senatu b. pos. rabin Thon. Lista ta jest secesją z bloku mniejszości.

Nr. 18 otrzymała lista Bloku mniejszości narodowych: Na pierwszem miejscu do Sejmu stoi Ukrainiec Dymitr Lewicki, do Senatu zaś Niemiec b. sen. Hasbach.

Nr. 19 otrzymała lista Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego (R N.O.).

Numery od 19-go do 23-go włącznie otrzymały drobne grupy ukraińskie, które idą samodzielnie do wyborów.

Nr 24 oznaczono listę bloku katolicko narodowego (endecja). Na pierwszem miejscu listy sejmowej stoi b. marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński, na liście senackiej zaś b. pos. Głąbiński.

Nr 25 oznaczono listę bloku ludowo-katolickiego (Ch D. i Piast).

Konferencja województw w sprawie sytuacji w Małopolsce

WARSZAWA, 23 I. (*tel. wł Słowa*). W Warszawie odbyła się konferencja trzech województw z Małopolski Wschodniej w sprawie sytuacji wyborczej i bloku współpracy z rządem w którym zaszły pewne zmiany wobec wyłamania się piastowców i stronnictwa chłopskiego.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

WARSZAWA, 23 I. PAT. Dziś o godz. 8 wiecz. odbyło się w gmachu Ministerstwa sprawiedliwości posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej na które oprócz członków komisji Państwowej zostali zaproszeni i pełnomocnicy zgłoszonych list państwowych.

W przystępie rezygnacji poselskiej zasnął na... kozetce w domu publicznym.

«Nasz Przegląd» donosi:

Ogarnięci smutnem i wspomnieniami «parlamentarnej» przeszłości, niektórzy z pp. b. posłów szukają na gwałt... pocieszenia.

Przed kilku dniami pisma donosiły o rozgoszczeniu się pewnego b. posła z NP. Ch. w domu schadzek, gdzie wcale pokaźne «stanowisko» zajmowała kochanka jednego z bandytów, zbiegłych z więzienia przy ul. Długiej. Nie upłynął jeszcze tydzień i oto znów notujemy podobny wypadek—bardziej jeszcze wzruszający, żałosny.

W domu schadzek Marji Kłodzik, przy ul. Poznańskiej 37 zastano m. in. b. posła ze stronnictwa chłopskiego Dąbskiego—p. Ledwocha śpiącego na kozetce. Szukał — być może—w śnie ulgi, pocieszenia w swej niewdzięcznej, parlamentarnej tułaczce. Funkcjonarjusze policji nie bacząc jednak na to, zbudzili p. posła i wskazali mu na niestosowność obranego przezeń miejsca «odpoczynku» —słusznie zasłużonego.

Sprostowania nieścisłych wiadomości.

Chyba jeszcze żadna kampanja wyborcza w Wilnie nie była poruszana przez *Dziennik Wileński* w tak oględnej i przyzwoitej formie. Nie poznajemy poprostu naszego *Dzienniczka* Notujemy ten fakt spokojnej polemiki ze strony *Dziennika* nietylko jako osobliwość, lecz dla podkreślenia, że gotowi jesteśmy uznać i podkreślić każdy zwrot na lepsze tak samo w obozie naszych przeciwników.

Tymniemniej *Dziennik* popełnił w czasach ostatnich kilka błędów, nie wiemy świadomych, czy nieświadomych.

Oto czytaliśmy kilkakrotnie w *Dzienniku* że cechy nie przystąpiły do komitetu współpracy z rządem, — tymczasem już w dniu 12 stycznia zarząd cechów *jednogłośnie* postanowił połączyć się z Blokiem Bezpartyjnym współpracy z Rządem.

Dodajmy tu, że taka uchwała w stowarzyszeniu wileńskiem kupców chrześcijan zapadła w niedzielę 22 stycznia.

Dziennik stale pisze, że ks. Sapieha kandydować będzie w jednym okręgu z Polakiewiczem — jest to złośliwa plotka nic z prawdą wspólnego nie mająca.

Wreszcie podając do wiadomości ogólnej przebieg zebrania ziemian w poniedziałek 16 stycznia *Dziennik* mylnie podaje, że w okręgu wileńskim dla kandydata konserwatywnego żądano trzeciego miejsca, w istocie chodziło o drugie miejsce.

Były senator Własow nie będzie kandydować.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze.

Upraszam o umieszczenie w poczytnem czasopiśmie Pańskiem następujących paru słów sprostowania.

W gazetach od czasu do czasu prześlizguje się wiadomość o tem, że tworzę jakąś listę wyborczą,

Niniejszem komunikuję, że ani ja, ani grupująca się koło naszych instytucyj kulturalno-oświatowych inteligencja białoruska nie zamierza występować ze swą listą do Sejmu i Senatu. a ja osobiście nie będę kandydował na żadnej liście.

Racz przyjąć, szanowny Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

b. senator *A. Własow.*

Ziemianie z Oszmiańskiego zgłaszają akces do Bloku Współpracy z Rządem.

Donoszą nam, że w powiecie Oszmiańskim ziemianie na Zjeździe uchwalili przystąpić do bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem. W Zjeździe tym wzięło udział 60 ziemian.

Przystąpienie Krajowego Stronnictwa Zjednoczenie do Bloku Współpracy z Rządem.

Komitet wykonawczy Krajowego Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie" zgłosił swoje przystąpienie do bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem. Na posiedzeniu, na którem zapadła powyższa uchwała byli posłowie Wędziagolski, Dubrownik i Adamowicz; Wydział, że nie mają żadnych szans przejścia na listach bloku oświadczyli, że ze Stronnictwa Ludowego „Zjednoczenie" występują. Podobnie posłowie ci zamierzają agitować na własną rękę lub też wspólnie ze stronnictwem chłopskiem.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych pow. Mołodeczańskiego.

W niedzielę odbył się w Mołodecznie zjazd nauczycieli szkół powszechnych powiatu. Udział w zjeździe wzięło sto czterdzieści osób. Zjazd wypowiedział się za czynnem poparciem Bezpartyjnego Komitetu współpracy z Rządem. Wysłano depeszę do Marszałka Piłsudskiego.

Radnego Dydziula znów spotkała przykrość.

W ubiegłą niedzielę na wiecu P.P.S. w Nowej Wilejce występujący w imieniu P.P.S. lewica radny miejski Dydziul został «usunięty» z sali — W niedzielę w fabryce Possela w Nowej-Wilejce odbył się wiec Partji Pracy. Niespokojny Dydziul znów zjawił się i usiłował przemawiać. I tym razem «usunięto» go z sali. Zebrani na wiecu wypowiedzieli się za rządem, poczem zostały wysłane depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsudskiego

Fiasko „Wyzwolenia"

Na terenie pow. Mołodeczańskiego wszelkie poczynania działaczy «Wyzwolenia» spotykają się z nieżyczliwym stosunkiem mas do tego stronnictwa.

Wyborcze kursy „rolnicze" P. P. S.

Jak wiadomo P. P. S. prowadzi agitację za pośrednictwem Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Ponieważ jednak okres wyborczy wymaga wypuszczenia większej sfory agitatorów niż tego jest potrzeba w czasie normalnym, uruchomiono specjalne kursa. Lokalu życzliwie udzieliła pokrewna „Kultura" organizacja rzekomo kulturalno-oświatowa w gruncie zaś rzeczy zamaskowana ekspozytura PPS.

Od paru dni przy ulicy Wileńskiej Nr. 26 odbywają się owe kursa rolne. Rolę wykładowców objęli podobno wileńscy leaderzy P.P.S b. pos. Pławskim i p. vice-prezydent Czyżem na czele. Słuchacze kursów, których na dni kilkanaście ściągnięto do Wilna ponieważ kurs jest przyśpieszony otrzymują pełne utrzymanie i trochę złotówek na „papierosy". W zakres nauki wchodzi nie tylko nauka wygłaszania demagogicznych przemówień ale trochę śpiewu. P. P. S. wie bowiem z praktyki, że po wiecu aby wrażenie było potężniejsze dobrze jest zaintonować czerwony sztandar czy inny internacjonał. To też wieczorem gdy trwają wykłady z domu na Wileńskiej 26 rozlegają się donośne odgłosy śpiewu piosenek, które trzeba zaznaczyć wykonywane są nie tylko po polsku ale i po rosyjsku.

Ponieważ repertuar P.P.S. wykonywany po rosyjsku przez mało inteligentnych odwórców łudząco przypomina Bolszewję, agitatorzy którzy za dni parę rozjadą się po naszej wsi rozpoczną robić może bezwiednie robotę bolszewicką. Warto aby na to zwróciły uwagę nasze władze.

Okręgowy Ziemiański komitet wyborczy w Lidzie.

W myśl uchwały Zjazdu delegatów powiatowych ziemiańskich odbytego w Wilnie w dn. 16.I 28, odbyło się dn 22.I r.b. w Lidzie zebranie delegatów powiatowych Głównego Komitetu Wyborczego Ziemiaństwa Kresowego z okręgu Lidzkiego.

Zebranie wyłoniło Okręgowy Ziemiański Komitet wyborczy na Okręg Lidzki, dla kierowania całokształtem spraw wyborczych z ramienia ziemiaństwa w okręgu.

W skład Komitetu weszli pp. Aleksander Żyliwski, Jan Puciata, Stanisław Wańkowicz i Jan hr. Tyszkiewicz.

Odezwa Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego

Tymczasowy Zarząd Stronnictwa Chrz. Rolniczego wydał następującą odezwę

WARSZAWA, 23—I (*tel. wł Słowa*). Rozbieżność poglądów jaka zarysowała się w Stronnictwie Chrześcijańsko Narodowem doprowadziła w dniu dzisiejszym do rozejścia się na dwie grupy.

Stoimy na gruncie zasad zawartych w deklaracji programowej ugrupowań zachowawczych z dnia 24 X. 1927 r. Dążymy do udziału w pozytywnej pracy państwowej i do dalszej konsolidacji polskich sfer zachowawczych, przedewszystkiem przez zrzeszenie jak najszerszych kół rolniczych. Zwracamy się do społeczeństwa z apelem o współpracę pod naszym sztandarem.

Tymczasowy Zarząd Chrześcijańskiego Stronnictwa Rolniczego: *Stefan Ciszewski Aleksander Dworski, Kazmierz Grodzicki, St Humnicki St. Komorowski, Zygmunt Leszczyński, Leon Łubieński, Jerzy Madeyski, Jerzy Michalski Alfred Morstin, Stanisław Ossowski Wojciech Ozimina prezes wojewódzkiego oddziału Stronnictwa Chrz Rol w Poznaniu, Krzysztof ks Radziwiłł, Artur Rutkowski, Jan Stecki Tadeusz Sułowski, Jan Slaski, Marjan Rudziński St Szalc Fortunat Zdziechowski.*

Prezydjum Zarządu tymczasowego ukonstytuowało się jak następuje: prezes Zygmunt Leszczyński vice-prezesi Marjan Rudziński, Wojciech Ozimina, St. Ossowski i sekretarz generalny Adam Piasecki.

Na delegatów do Komitetu Zachowawczego wybrano p p. Zygmunta Leszczyńskiego, Wacława Sujskiego i Marjana Rudzińskiego na zastępców: Kazmierza Grodzickiego, Leona Janta Połczyńskiego i Kazmierza Paparę.

Lokal Stronnictwa Chrześcijańsko Rolniczego mieści się przy ulicy Wiejskiej 11 m. 14, tel. 166 01.

Rozmowa z Dr. Wygodzkim

Dlaczego wycofali się Litwini z bloku mniejszości.

— Dlaczego zdaniem p. posła Litwini wycofali się z bloku mniejszości narodowych?

— Usunięcie się Litwinów z bloku według mnie, ma podłoże nie w kwestji podziału mandatów i miejsc na liście lecz gdzieindziej. Blok bowiem zaspokoił prawie wszystkie wysunięte przez Litwinów żądania. Nie dlatego więc wycofali się Litwini z bloku. Przypuszczać należy, iż działały tu wpływy polityki międzynarodowej. Domysły te zdają się najlepiej tłumaczyć wycofanie się Litwinów w ostatniej chwili z bloku mniejszości. Prawdopodobnem jest, iż Litwini wogóle do wyborów nie staną podobnie jak w 22 roku.

— Jaki jest obecny skład bloku?

— Do bloku należą ugrupowania żydowskie i białoruskie. Są to — żydowskie: sjoniści, Mizrachi, „Hitachduchi" oraz kupcy i rzemieślnicy; białoruskie: grupa Jaremicza i Reguli oraz hrupa ks. Stankiewicza. Lewicowe ugrupowania białoruskie do bloku nie przystąpiły i przypuszczać należy, iż na własną rękę do wyborów nie pójdą, o ile nie przyłączą się do bloku mniejszości.

— Jaki jest przypuszczalny podział mandatów w bloku?

— Nic konkretnego w tym względzie nie można jeszcze powiedzieć. Obecnie toczą się na ten temat rozmowy i w najbliższych dniach sprawa ta zostanie definitywnie rozstrzygnięta.

— Jaki jest wzajemny stosunek poszczególnych ugrupowań do bloku?

— Ugrupowania, które obecnie do bloku należą nie zmieniają zajętego raz stanowiska, to znaczy, że blok nie jest narażony na ustąpienie którejkolwiek grupy bądź żydowskiej, bądź też białoruskiej.

Zjazd Kolejarzy wypowiedział się za poparciem Bloku Wsp. z Rządem.

WARSZAWA, 23. I. Pat. Dzienniki podają, że w dniu wczorajszym w sali konserwatorjum odbył się wielki zjazd delegatów zjednoczonych kolejarzy i pracowników państwowych pod hasłem przystąpienia do wyborów w ramach Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem. Na zjazd przybyło około 400 delegatów kolejarzy z całej Polski oraz przedstawiciele pokrewnych organizacyj pracowników państwowych. Zebranie zagaił prezes tymczasowego komitetu wyborczego p. Lempke, kończąc swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje Polska i Jej twórca Marszałek Piłsudski". Po wyborze władz zjazdu wygłosił przemówienie p. minister komunikacji inż. Romocki, który w przemówieniu swem dał wyraz radości, że pracownicy kolei tej wielkiej arterji życia państwowego przez swe organizacje zawodowe wyrazili gotowość współpracy z Rządem, na którego barkach spoczywają wielkie zadania wobec przyszłego sejmu. Następnie zabrał głos b. minister sprawiedliwości prof. Makowski, mówiąc o organizacji państwa i roli, jaką parlamentaryzm w niej odegrywa. Z kolei zabrali głos reprezentanci poszczególnych organizacyj zawodowych, których imieniem witali zjazd i z akcją kolejarzy całkowicie się solidaryzowali. Po wysłuchaniu referatów fachowych zebrani przystąpili do omówienia akcji wyborczej i udziału w niej kolejarzy. Przy tej okazji rozwinęła się ożywiona dyskusja, z której wynika, że miejsce kolejarzy w obecnych wyborach jest tam, gdzie przyświeca wielka idea Marszałka Piłsudskiego.

Niepowodzenia endecji w pow. Mołodeczeńskim.

Wspominaliśmy już o niefortunnym występie w Mołodecznie przedstawiciela bloku Polsko-Katolickiego — Borkowskiego z Lidy i że zwołane przez niego zebranie wypowiedziało się za blokiem współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Obecnie nadchodzą z tego powiatu dalsze wiadomości, które świadczą jaki nastrój panuje tam przed wyborami. Wiadomości te dają możność skonstatowania faktu, że blok współpracy z rządem nie będzie miał na terenie tego powiatu żadnej konkurencji. Jako fakty tego dowiadujemy się, że T-wo Pracy Społecznej, której jednoczy 90 najprzeróżniejszych lokalnych organizacji zgłosiło swoje oficjalne przystąpienie do bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem. Drugim takim faktem jest jednomyślna uchwała Zjazdu Nauczycielstwa Ludowego, wypowiadająca się za rządem P. marszałka Piłsudskiego. Te i inne jeszcze fakty świadczą najwymowniej, że cała opinja publiczna polska na terenie pow. Mołodeczańskiego idzie zorganizowanie po linji zamierzeń rządu marsz. Piłsudskiego. Z pow. Mołodeczańskiego dowiadujemy się jeszcze, że urządzane tam przez „Wyzwolenie" wiece w liczbie 2 czy 3 zakończyły się zupełnym fiaskiem ich organizatorów. Ł.

MIAFLOR Krem!! utrzymuje delikatną i piękną cerę żądać tylko oryginalny wyrób firmy Kemyka Zak. Poznań

Wrażenia teatralne.

O krotochwilach amerykańskich wogóle o złodziejach, o naśmieszkach z policji, o guście kobiet—i o grotesce w 3 aktach Molnara p t „Złodziej i Jego mecenas", wystawionej w Teatrze Polskim.

Jesteśmy w t. zw. „okresie wyborów... Wy-bo-rów!" Do Sejmu i Senatu! Unikając przeto podniecania zmagających się ze sobą namiętności, i tak już dostatecznie podnieconych—powiem najdelikatniej w świecie i *sub rosa*, że w pewnym niedzielnym dodatku do *pewnego* dziennika politycznego wyczytałem temi dniami *à propos* istnego zalewania nas przekładami z teraźniej literatury rosyjskiej kilka bardzo mądrych zdań.

Za mądrością tych zdań oświadczam się tem śmielej tem bardziej stanowczo, że kubek w kubek sam pisałem akurat to samo kilka tygodni temu — ubolewając nad widocznem rozsmakowywaniem się polskiego czytającego ogółu w tłumaczeniach utworów Erenburga, Zoszczenki, Pilnika, Sejfulinej i jak się tam oni wszyscy nazywają po tej i po tamtej stronie „czerwonego kordonu".

Mądry człowiek, którego mądre zdania będę natychmiast cytował, wziąwszy do ręki tom nowel Zoszczenki, przeraził się! Znalazł na 32 noweli aż 20 poruszających „problemat" złodziejstwa. Problemat? Mnie się widzi, że niema żadnego problematu. Złodziejem jest ten, który kradnie, a do jakiej klasy czynów ludzkich należy kradzenie—poucza jasno i dobitnie katechizm. Na boczku stoi t. zw. kleptomanja. Też doskonale wiadomo, że to bardzo fatalna — ale na szczęście dość rzadka—choroba.

Lecz mniejsza.

„Jakież wskazania pedagogiczne może dać—pyta autor recenzji—czytelnikowi polskiemu taki tom nowel Zoszczenki? Czy może Zoszczenko potępia złodziejstwo, lub przynajmniej rozpatruje problem (znów ten problemat!) złodziejstwa z punktu widzenia społecznego? Tak jednak nie jest. Autor cieszy się ze złodziejem z udanego kawału, współczuje złodziejowi, któremu nie udała się kradzież, wyśmiewa wraz ze złodziejem okradzionych i t. p. Prawdziwa idylla, prawdziwa akademja złodziejska!"

W tymże zaś samym numerze dziennika politycznego, którego dodatek przynosi nam tak rozumne uwagi, czytamy w recenzji ze „Złodzieja i jego mecenasa", z groteski wystawionej w Teatrze Polskim:

„Jakkolwiek bądź, złodziej ów jest bajecznie sympatyczny.. Należy się obawiać że ten typ właśnie zdeterminowany, pełen zimnej krwi, złośliwy, dowcipny i szarmancki, wyprowadzający w pole prefekta policji i jego podwładnych, robiący kawały swemu mecenasowi złodziej stanie się dla naszych pań ideałem mężczyzny..."

Lecz ta „obawa" znika widocznie jak mgiełka — i recenzja rozpływa się w dalszym ciągu w „huraganach" śmiechu i oklasków, czyli w najwyraźniejszem zachwalaniu sztuki z sympatycznym złodziejem na bohaterskim pierwszym planie.

Któż tu stosuje wobec fars i operetek «najwyższą życzliwość pobłażliwą»—jak mnie dopieka p. Witold Hulewic przeskoczywszy ze swem cennem współpracownictwem z „Myśli Narodowej" do „Głosu Prawdy"? Chybaż nie ja?

Ja gotów jestem oto napisać, że mnie wyprowadzenie w pole policji przez prawdziwego (nie udającego) złodzieja wprost szokowało — pokazywane ze sceny pełniutkiej od dołu do góry widowni. Wraz z całą publicznością czekałem cierpliwie, że w grotesce Molnara stanie się coś zgoła nieoczekiwanego, jak np. w wesołej i dreszczowej pamięci «Pociągu Widmo». Że okaże się, iż p. Wyrwicz, doskonale grający Tima Knoutsa, owego właśnie złodzieja nie na żarty, okaże się Bogu ducha winnym, jak się patrzy burżujem.. albo detektywem! Tymczasem nikt tak pożądanej i oczekiwanej metamorfozy nie doczekał. Ogromnie «sympatyczny» Tim Knouts zeszedł ze sceny tak moralnie zaszargany, jakim był na niej się ukazał. I ukrywać nie będę rozczarowania, które wielu poniosło w duszy z teatru do domu.

Bo świadomość, że się «sympatyzowało» choć podczas jednego wieczoru teatralnego z autentycznym, bynajmniej nie na żarty, złodziejem, zawsze jednak w rezultacie jest przykrą! Tfu, do licha! Zabawbraliśmy się... W takiej „złodziejskiej" atmosferze trzeba ostro się trzymać aby wyjść z niej zgoła niepokalanym, nietkniętym nawet przez tę paskudną „sympatję", o której przed chwilą była mowa.

Widocznie na Węgrzech skrupuły tego rodzaju są mniej drażliwe i wrażliwe skoro Molnar, sam wielki Molnar, sięgnął po złote runo sukcesu od „skarbnicy" amerykańskich krotochwil, tak zawsze suto zaprawionych groteską. Ha, trudno! *Amerykańskie* farsy są dziś w modzie. I—powiem, choćbym niewiedzieć miał komu narazić się, choćby samemu p. Hulewiczowi — że ja jednak wolę powojenną amerykańską farsę, choćby stojącą co się zowie na głowie niż przedwojenną bulwarową farsę paryską z nieunikniona teściową, z mężem zdradzającym żonę i żoną zdradzającą męża, z walcem „po papie" mniej więcej pod koniec drugiego aktu, z łóżkiem zajętem od góry i od dołu, etc. etc. Tego już przecie mieliśmy wyżej uszu! Na te «trójkątne» *imbroglja* nikt już dziś patrzeć nie może. Tedy — niech żyje farsa «amerykańska»! Tylko... możeby unikać np. hm, jak to powiedzieć? — problematów złodziejstwa! Właśnie aby nie naprowadzać zwłaszcza mniej krytycznej publiczności na myśl że w «złodziejstwie», osobliwie zawodowem, może «tkwić» jakikolwiek — problemat.

Piszę to w zupełnej świadomości, że stąd lub zowąd krzyknie mi ktoś w prasie: „Panie, panie! Pan nie rozumiesz ducha czasu. Pan jest za bardzo prostolinijny, całkiem nie „złożony". Pan niema poczucia „pryncypialnych problematów!" Odpowiem: Mocno żałuję, ale... *j'appelle un chat, et Rolet un fripon* — jak powiedział jeszcze stary Boileau, widocznie łączy mnie z nim jakieś pokrewieństwo duchowe. I nie wstydzę się bynajmniej takiej parenteli.

Dość, że śmieszna bo śmieszna jest sztuka Molnara wzorowana niewątpliwie na amerykańskich sposobach zabawiania *pleno titulo* publiczności. Z czego chcąc niech się śmieje — byle się śmiała! Kapitalna maksyma. Otwierająca szerokie perspektywy na — niezawodne sukcesy kasowe.

A no, trzeba żyć. Lepiej zaś, skoro lepiej żyć ze śmiechu bliźniego swego niż z jego bólu lub krzywdy. Czy nie tak? Co w tem jest paradoksalnego?

Z groteski Molnara możemy w dodatku wyciągnąć ten morał, że gdy się człowiek akuratnie, szczerze a często, możliwie najczęściej do czego przyłoży, to może w pewnym kierunku tak się znakomicie wydoskonalić... jak oto np. p. Wyrwicz w odtwarzaniu takich „problematycznych" natur i typów jak bohater groteski Molnara. P. Wyrwicz tak już opanował „bez reszty" taki typ, że z tą swoją najświeższą kreacją Tima Knoutsa mógłby wszystkie w Polsce sceny objechać pewny wyjątkowego sukcesu. Nawet mógłby o Budapeszt zawadzić. Sam Molnar oklaskiwałby go z loży.

Cz. J.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Związki zawodowe.

Miesiąc temu „*Robotniczy Przegląd Gospodarczy*" (godło: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!) biadał nad tem, że w łonie Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce jest zorganizowanych tylko 12 tysięcy pracowników umysłowych, z pośród pracowników Kas Chorych (rzecz prosta!), urzędników ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku, pracowników umysłowych Krakowa, drzewnych Lwowa. Natomiast poza Związkiem Stowarzyszeń zawodowych w Polsce stoi dotychczas poważna część pracowników umysłowych, a przedewszystkiem urzędnicy państwowi, samorządowi oraz znaczna część pracowników handlowych. Pocieszano się jednak urojonem istnieniem „znaków, które świadczą o wytwarzającej się atmosferze spółdziałania".

Miesiąc dzieli nas od wypowiedzenia powyższych przypuszczeń optymistycznych, jednak pomimo umiejętnie i wytrwale prowadzonej agitacji, wygrywania na niedostatecznych płacach i jątrzenia przeciwko Rządowi—ciężar gatunkowy atmosfery spółdziałania pozostał bez zmiany: wyborcy z pośród pracowników umysłowych bynajmniej nie zdradzają powolności względem haseł Związku.

Pracownicy umysłowi, urzędnicy państwowi i samorządowi stanowią zespół ilościowo bardzo znaczny, który przy wyborach będzie miał poważne znaczenie—stąd właśnie zabiegi lewicy do wprzągnięcia tego zespołu do swego rydwanu.

Według «Rocznika Pracowniczych Związków Zawodowych w Polsce» (Warszawa 1927), stan związków zawodowych w zestawieniu ogólnem, przedstawiał się na 1.I 1927 r. następująco:

Wyszczególnienie	Związki robotnicze	Związki pracowników umysłowych	Związki pracowników państw. i samorząd.	Razem
liczba związków	155	109	61	325
liczba oddziałów	2396	798	2409	5603
liczba członków	5824 0	75850	278461	936721
dochody w tysiącach złotych	3507	1695	6435	11637

Wynika stąd, że z pośród pracowników umysłowych, i urzędników (państwowych i samorządowych) stanowiących liczebwo przeszło 37 proc. zrzeszeń pracowniczych, zaledwie 3 i pół proc. skupia się dokoła Związku stowarzyszeń zawodowych, związku o jaskrawym obliczu klasowem.

Nie od rzeczy tu zaznaczyć, że i wpośród robotników niema znów tak wielkiego ciątenia do Związku. Liczba robotników zrzeszonych w poszczególnych robotniczych centralach związkowych wynosi procentowo:

Związek Stowarzyszeń Zawodowych 39.2 proc.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie 46 1 proc.

Centrale chrześcijańskich związków zawodowych 14 7 proc.

H—ski

INFORMACJE

Reforma podatku obrotowego.

Jak donosi „Tygodnik Handlowy" sprawa zniżenia stopy podatku obrotowego w pierwszem stadjum, t. j. od produkcji do handlu lub do konsumenta dla artykułów pierwszej potrzeby, np. dla mąki, odzieży, obuwia i t. przedstawia się niepomyślnie.

To samo dotyczy pobierania podatku obrotowego od dokonanych tranzakcji. Odmowne swe stanowisko motywuje ministerjum skarbu w tym ostatnim punkcie z jednej strony tym argumentem, że większość płatników nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, z drugiej strony tem, że wiele tranzakcji przychodzi do skutku drogą kompensacji (clearing) i że w takich wypadkach nie dałoby się zupełnie podatku uchwycić.

Niezależnie do tego negatywnego stanowiska ministerjum skarbu, sprawa reformy podatku obrotowego będzie musiała wypłynąć w związku z ogólną reformą podatkową, przewidzianą przez umowę o pożyczkę zagraniczną, a są poważne szanse, że wtedy może rząd, ze względu na zahamowanie wzrostu cen, przychyli się do zniżenia podatku obrotowego w pierwszej fazie. Sprawa ta nie będzie mogła być traktowana odrębnie, gdyż zniżanie podatku obrotowego pociągnęłoby za sobą ubytek w dochodach, którego przy obecnej konstrukcji dochodów państwowych wogóle niemożnaby było pokryć. Z dochodów tych zasadniczo niemożnaby było wogóle zrezygnować, ze względu na konieczność osiągania nadwyżek budżetowych, przewidzianych w umowie pożyczkowej. Wobec tego sprawa może się stać aktualną tylko w związku z reformą podatku gruntowego i rozszerzenia podstaw podatku dochodowego. Wszystko to jest przedmiotem studjów w ministerjum skarbu i będzie musiało prędzej czy później być wzięte pod analityczną i syntetyczną rozwagę.

Premjowa pożyczka inwestycyjna.

Rada ministrów, jak już donosiliśmy, uchwaliła na posiedzeniu projekt dekretu Prezydenta Rzplitej upoważniający Ministra skarbu do wypuszczenia 4 proc. państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 50 milionów złotych w obligacjach po 100 złotych, opiewających na okaziciela. Pożyczka zabezpieczona całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwowym spłacona będzie przez wylosowywanie obligacyj w ciągu lat 10 ciu.

Losowanie premji odbywać się będzie dwa razy w roku w dniach 1 kwietnia i 1 października.

W pierwszem losowaniu które odbędzie się w dniu 1 kwietnia 1928 roku wylosowane będzie 1 premja na 200 000 zł., 10 premji po 10 000 zł., 63 premje po 1000 złotych, 252 premje po 500 złotych i 1044 premje po 250 złotych. Łącznie w dniu 1 kwietnia roku bież. wylosowane będzie 750 000 złotych.

Dochody z lasów państwowych w r. 1927.

Według obliczeń ministerjum rolnictwa w okresie od 1 go stycznia do 31 go grudnia 1927 r. wpłacyno do centralnej kasy państwowej tytułem dochodów z lasów państwowych zł. 112,242 862 gr. 24. z których 108 mil. 242,8 2 zł 24 gr. na poczet dochodów budżetowych i 4 mil. zł. na rachunek sum obrotowych Ponadto z dochodów lasów państwowych zapłacono w tym okresie 8 mil. zł. na poczet należności za nabyte przez skarb państwa tereny leśne.

W okresie od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1926 roku dochody z lasów państwowych, wpłaconej do centralnej kasy państwowej wynosiły zł. 72,651,181 gr. 57; w porównaniu więc z tą sumą wpłacone w roku bieżącym do centralnej kasy państwowej więcej o 44,581,680 zł. 67 gr., czyli o 61 proc.

Z SĄDÓW

Gołąbek, przez zamiłowanie do zbytku w klatce zamknięty.

Icek Gołąb, pomimo swego nazwiska, w życiu codziennem przypominał raczej kruka, takie w nim było zamiłowanie do kradzieży. Pomimo tego, że już trzykrotnie osadzony był w klatce, w myśl przysłowia o naturze, która ciągnie wilka do lasu, sięgnął po futra.

W dniu 5 września r. b. zaraz po zamknięciu sklepu kuśnierskiego Aronowicza dostał się do środka i spakował co cenniejsze skórki. Wychodzącego ze sklepu zobaczył przechodzień — p. Segal i usiłował przytrzymać. Silny cios kijem w głowę unieszkodliwił Sigala, lecz czujny policjant konny ujął uciekającego ptaszka.

Jak należało przypuszczać sprawa oparła się o Sąd.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. Kontowtta rozpoznawał sprawę.

Przy sprawdzaniu świadków okazało się, że jeden z nich Segal (ale to nie ten pobity przez Gołąba), mający rzekomo ustalić alibi oskarżonego nie zjawił się. Przewodniczący wyznaczył mu karę pięćdziesiąt zł. i jednocześnie polecił sprowadzić do Sądu przez policję. W trakcie poszukiwań Segal zgłosił się sam. Podczas badania świadków ujawniło się, że świadkowie Jowisz (obecnie więzień) i ukarany grzywną za spóźnienie się Sigal, rzekomo w krytycznym dniu i godzinie bawiący z oskarżonym w kino „Picadilly" plączą się w zeznaniach i mówią niezgodnie z sobą. Przewodniczący konfrontuje te zeznania i utwierdziwszy się w pewności o kłamliwości zeznań obydwóch zarządza odesłanie do Urzędu prokuratorskiego odpisu protokułu w części dotyczącej tych zeznań. Obydwaj nieuczciwi świadkowie pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo, co pociąga za sobą surową karę. Na tle tym pomiędzy przewodniczącym, a obrońcą mec. Englem powstaje drobna scysja. Przewód sądowy zamknięty. Po przemówieniach stron Sąd udaje się na naradę poczem wynosi wyrok skazujący Gołąba na cztery lata domu poprawy. Zatwardziały ten recydywista (pomimo, że ma dopiero 23 lata) przyjmuje wyrok spokojnie. W ten sposób Gołąb, ptasze spokojne, w przeciągu czterech lat siedzieć będzie w klatce zdala od rodzinnego gniazdka.

„TRĘDOWATA" w nowem opracowaniu.
W rolach głównych:
Jadwiga Smosarska
i Józef Węgrzyn
jutro premjera w kinie «POLONJA».

Dnia 25 stycznia 1928 r. jako w czwartą rocznicę śmierci

ś. † p. Marji z Ks. Druckich-Lubeckich

ŁĘSKIEJ

o godz 10 15 odbędzie się nabożeństwo w Bazylice.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Kursy gospodarstwa wiejskiego.** Wzorem lat ubiegłych, w drugiej połowie stycznia, a mianowicie 30 bm., Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej urządza 8 tygodniowy kurs gospodarstwa wiejskiego dla ogółu rolniczego i inteligencji pracującej.

Kurs ten ma za zadanie zwiększyć liczbę światłych rolników, przyszłych pionerów podniesienia kultury rolnej, inicjatorów pracy społecznej na wsi, również dać możność pracującej inteligencji zapoznać się teoretycznie i w granicach możliwości praktycznie z poszczególnemi działami gospodarstwa wiejskiego.

Kurs obejmować będzie uprawę roli i roślin polowych, pszczelnictwo, rybactwo, budownictwo wiejskie ogniotrwałe, organizację gospodarstw, szczególnie uwzględniona będzie hodowla (chów zwierząt domowych, drobiu, drobiąt, mleczarstwo, doraźna pomoc weterynaryjna) i ogrodnictwo (sadownictwo, warzywnictwo, przetwórstwo owocowe, walka ze szkodnikami w sadach i ogrodach).

Wykłady będą uzupełniane pokazami praktycznemi, demonstracjami filmowemi, przezroczami i tp

Po ukończeniu kursu odbędą się dla życzących egzamina, z wydaniem odnośnych świadectw.

Na prelegentów zaproszeni są profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego, szkół fachowych i specjalistów organizacyj rolniczych Ziemi Wileńskiej.

Wykłady odbywać się będą w lokalu pracowni przyrodniczej—róg Zawalnej i Małej Pohulanki, od godz 5-ej do 8-ej wiecz.

Opłata za kurs wynosi 10 zł., płatnych z góry przy zapisie. Ilość miejsc ograniczona.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wilno—Wielka Pohulanka 7, telefon 7 84.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 stycznia 1928

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Holandja	359 60.	360 50.	358,70,
Londyn	43,45,	43,55	43,34
Nowy-York	8,90	8,92	8 88
Paryż	35,03.	35,12	34,94
Szwajcarja	171,70	172,13	171.27
Praga	26,415	26,48	26,35
Wiedeń	125,65	125,96	125,34

Papiery Procentowe

Dolarówka 62,50 62.60 62.25.
kolejowa 102,—
5 proc. konwers. 66,75
konwers. kolejowa 61,— —.—
Listy i obl. B-ku Gosp. Kraj. 93
Oblig. komun. obieg. 92.
8 proc. zastawne ziemskie 83.— —.—
4,5 proc. ziemskie 56,50
8 proc. warsz. — 80.10 80,30
5 proc. warszaw. 65,— 65 40
10 proc, m. Lublina 87,50 —.—
8 proc. m.Łodzi 77.50 —.—

KRONIKA

WTOREK	
24 Dziś Timotheusza jutro Nawr. Pawła	Wschód sł. g. 7 m.34 Zach. sł. o g. 16 m. 05

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.

z dnia 23 —I. 1928 r.

Ciśnienie średnie	771
Temperatura średnia	—10°C.
Opad za dobę w mm.	1
Wiatr przeważający	Połud.-Wschodni.

Uwagi: Pochmurno. śnieg.
Minimum za dobę —12°C.
Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— (c) **Bractwa trzeźwości w parafjach** Kurja Metropolitalna z polecenia J E księdza Arcybiskupa Metropolity przypomina wszystkim W. W. Księżom Proboszczom i Administratorom parafj o obowiązku zakładania i prowadzenia Bractw Trzeźwości we wszystkich parafjach Czuwanie nad wykonaniem niejednokrotnie zalecanego, zwłaszcza w czasie wizytacyj pasterskich przez J E. ks. Arcybiskupa Metropolitę, zakładania tego Bractwa poleca się w szczególny sposób P. P. W. W. Księżom Dziekanom, którzy mają obowiązek przesyłania do Kurji sprawozdań o pracach w tym kierunku na terenie swych dekanatów dokonanych. Jednocześnie Kurja przypomina, że ks. Wiktor Kochański (Dominikańska 4) przygotował potrzebne do prowadzenia powyższego Bractwa księgi i wszelkie druki. Przypomina się też, że dzień 2 lutego każdego roku jest poświęcony sprawie propagandy trzeźwości.

— (c) **Kursy instruktorskie.** Na skutek uchwały, powziętej na posiedzeniu Księży Proboszczów m. Wilna z dnia 20 XII 1927, Sekretarjat Generalny Ligi Katolickiej, za aprobatą Najprzewielebniejszego Arcypasterza, ma niebawem przystąpić do zorganizowania Kursów instruktorskich dla mężów zaufania parafj miasta Wilna.

Według życzenia Najprzewielebn. Arcypasterza, mają powstać Parafjalne Ligi Katolickie, składające się ze Stowarzyszeń młodzieży, kobiet i mężów katolickich.

URZĘDOWA.

— **Audjencje u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął między innemi p. generała Popowicza, Inspektora d-ra Hryszkiewicza, generała Osikowskiego oraz delegację Kom. Zjazdu b. wojskowych z. Kowieńskiej.

— **Dziś Wojewoda nie przyjmuje.** Urzędowo komunikują, że w dniu dzisiejszym p. Wojewoda Wileński nie będzie przyjmował interesantów.

MIEJSKA

— (x) **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W czwartek dn. 26 b. m. o godz. 20 odbędzie się w Magistracie posiedzenie Rady Miejskiej.

— (x) **Posiedzenie miejskiej komisji finansowej.** Dziś dnia 24 stycznia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa anulowania kary wadjalnej firmie „Erickson" 2) sprawa pożyczenia przez wydział elektryczny z funduszów inwestycyjnych wydziału kanalizacyjnego 50 000 zł. 3) zmiana statutów podatków miejskich na rok zdrowia dr. Hryszkiewicza pan wojewoda Raczkiewicz, podkreślając w dłuższem przemówieniu znaczenie zjazdu dla pracy nad podniesieniem stanu zdrowotności województwa oraz dając wytyczne tej pracy na najbliższą przyszłość. Obrady zjazdu odbywały się w Urzędzie Wojewódzkim i ukończone zostały w poniedziałek 23 b. m.

— **Związek oficerów rezerwy** wzywa wszystkich członków na zebranie informacyjne w dniu 29 stycznia b. r. o godzinie 11-ej.

— **Posiedzenie T-wa Lekarskiego.** Dnia 25 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zwyczajne posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego w lokalu własnym, (Zamkowa 24).

Porządek dzienny: 1) Dr. Obiezierski — O znaczeniu ruchu migawkowego strzępków jajowodu w przesuwaniu jajka do macicy, 2) Dr. Mahrburg — Badania anatomo-patologiczne nad zaburzeniami odżywiania u niemowląt. 3) sprawy administracyjne.

— **Odczyt o meljoracji bagien w Wileńszczyźnie.** W piątek 27 bm. w lokalu Stowarzyszenia Techników Wileńska 33 o godz. 8 wieczorem inżynier Ignacy Olszewski wygłosi odczyt o meljoracji bagien Wileńszczyzny, obszar których przekracza pół miljona hektarów. Przeistoczenie tych nieużytków w łąki i orne pola ma ogromne gospodarcze znaczenie dla naszego kraju, gdyż podnosząc dobrobyt ludności, jednocześnie da możność przeprowadzić reformę rolną bezboleśnie i bez nadwątlenia produkcji.

Spodziewać się należy, że ciekawy ten temat skusi na odczyt licznych słuchaczy, którym gospodarcze interesy kraju nie są obojętne.

Wejście na odczyt bezpłatne.

— **Zebranie Zw. Zawodowego Muzyków.** Związek Zawodowy Muzyków RP. oddz. Wil urządza dnia 26-go stycznia rb. Walne Zebranie. Początek o godz. 11 ej, termin drugi 11.30. W lokalu Związku—Literacki 9.

RÓŻNE.

— (o) **Uroczystość na Zwierzyńcu.** W niedzielę, dnia 22 stycznia, o godz. 12-ej odbyło się uroczyste poświęcenie przez ks. biskupa Bandurskiego nowozałożonej ochronki na Zwierzyńcu (Fabryczna 32), stacji opieki nad matką i dzieckiem, świetlicy, bibljoteki i czytelni, instytucyj założonych przez związek pracy społecznej kobiet. Z ramienia tego związku, którego prezeską jest p. majorowa Kirtiklisowa, opiekunką wszystkich wymienionych instytucyj na Zwierzyńcu jest p. dyrektorowa Studnicka.

Uroczystość poświęcenia zaszczycili swoją obecnością p. Wojewoda Wileński Raczkiewicz, kurator Pogorzelski, prezydent i wice-prezydent miasta, naczelnik opieki społecznej przy województwie p. Jocz i inni zaproszeni przez organizatorki tej uroczystości.

Bardzo piękne przemówienia wygłosili ks. biskup Bandurski i Wojewoda Raczkiewicz.

KOŚCIELNA.

— (c) **Odpowiedzialność dyscyplinarna za opiekę nad lokalem szkolnym.** Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło inspektorom szkolnym i kierownictwom szkół jaknajstaranniejsze czuwanie nad tem, by oddane przez gminy miejskie i wiejskie do użytku szkolnego nowe budynki szkolne otoczone zostały jaknajwiększą pieczą. Winę lekceważenia powyższego zarządzenia ponoszą kierownicy szkół, których obowiązkiem jest dbać o hygjeniczny i należyty wygląd lokalu szkolnego, W razie stwierdzenia stałego i uporczywego zaniedbania w tym względzie wszczęta będzie przeciw kierownikom dopuszczającym ten stan rzeczy sprawa dyscyplinarna o lekceważenie obowiązków służbowych.

— **Egzamin dla eksternów z kursu sześciu klas gimnazjalnych** rozpocznie się 20 lutego 1928 r. w gmachu gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Wilnie, Dominikańska 3/5. Podania i załączniki: życiorys własnoręcznie napisany, metryka urodzenia, posiadane świadectwa szkolne, dwie nienaklejone fotografje i trzydzieści złotych, jako opłatę za egzamin, należy kierować do dnia 10 lutego 1928 r. na ręce przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej p. Henryka Łukaszewskiego, nauczyciela gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

WOJSKOWA.

— **Podwyższenie ceny na konie remontowe.** Komunikują nam, że min. spraw wojskowych mając na względzie popieranie krajowej hodowli koni i uwzględniając słuszne postulaty hodowców zarządziło podwyższenie przeciętnej ceny za konia remontowego na rok 1928/29 wraz z dodatkiem hodowlanym do sumy 1250 zł.

Zarządzenie to jest tem aktualniejsze, że na rok 1928/29 ilość koni remontowym do zakupu została ustalona na 6000 sztuk, co da hodowcom szeroki rynek zbytu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

—Ze zjazdu lekarzy woj. Wileńskiego. W niedzielę rozpoczął się zjazd lekarzy powiatowych województwa Wileńskiego. Zjazd otworzył w obecności inspektora departamentu 1928—29. 4) przeniesienie kredytów w budżecie 1927—28 r., 5) sprawy emerytalne; 6) sprawa przebudowy lodowni na rzeźni miejskiej i stacji weterynaryjnej z kredytów renowacyjnych budżetu 1927—28 r., 7) sprawy bieżące.

— **Jakie liczniki mogą być włączone do sieci** Do Urzędu Miar zgłaszają się często osoby prywatne w celu zalegalizowania liczników energji elektrycznej, które po zbadaniu okazują się nieodpowiednie. Za zbadanie liczników Urzędy miar pobierają opłatę jak za legalizację. Wobec tego Okręgowy Urząd Miar pragnąc oszczędzić tego rodzaju interesantom zbędnych kosztów i kłopotów informuje:

1) Liczniki nie sprawdzone i niezalegalizowane (t. znaczy nie posiadające plomb legalizacyjnych) nie mogą być włączane do sieci.

2) nie należy kupować liczników niezalegalizowanych, gdyż najczęściej są one nierzetelne i przy zgłoszeniu do legalizacji odrzucone.

3) Liczniki legalizować powinien ten kto je sprzedaje, nie zaś ten kto nieświadomie je kupuje.

SZKOLNA.

— (c) **Odpowiedzialność dyscyplinarna za opiekę nad lokalem szkolnym.** Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło inspektorom szkolnym i kierownictwom szkół jaknajstaranniejsze czuwanie nad tem, by oddane przez gminy miejskie i wiejskie do użytku szkolnego nowe budynki szkolne otoczone zostały jaknajwiększą pieczą. Winę lekceważenia powyższego zarządzenia ponoszą kierownicy szkół, których obowiązkiem jest dbać o hygjeniczny i należyty wygląd lokalu szkolnego, W razie stwierdzenia stałego i uporczywego zaniedbania w tym względzie wszczęta będzie przeciw kierownikom dopuszczającym ten stan rzeczy sprawa dyscyplinarna o lekceważenie obowiązków służbowych.

— **Egzamin dla eksternów z kursu sześciu klas gimnazjalnych** rozpocznie się 20 lutego 1928 r. w gmachu gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Wilnie, Dominikańska 3/5. Podania i załączniki: życiorys własnoręcznie napisany, metryka urodzenia, posiadane świadectwa szkolne, dwie nienaklejone fotografje i trzydzieści złotych, jako opłatę za egzamin, należy kierować do dnia 10 lutego 1928 r. na ręce przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej p. Henryka Łukaszewskiego, nauczyciela gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

WOJSKOWA.

— **Podwyższenie ceny na konie remontowe.** Komunikują nam, że min. spraw wojskowych mając na względzie popieranie krajowej hodowli koni i uwzględniając słuszne postulaty hodowców zarządziło podwyższenie przeciętnej ceny za konia remontowego na rok 1928/29 wraz z dodatkiem hodowlanym do sumy 1250 zł.

Zarządzenie to jest tem aktualniejsze, że na rok 1928/29 ilość koni remontowym do zakupu została ustalona na 6000 sztuk, co da hodowcom szeroki rynek zbytu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

—Ze zjazdu lekarzy woj. Wileńskiego. W niedzielę rozpoczął się zjazd lekarzy powiatowych województwa Wileńskiego. Zjazd otworzył w obecności inspektora departamentu

Z działalności Stow. Lekarzy Polaków.

Ukonstytuowany został nowy zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie na rok 1928 w składzie następującym: Prezes — dr. L. Czarkowski, vice-prezes — dr. L. Klott, sekretarz — dr. Z. Tyszkówna, skarbnik — dr. W. Będzyński, gospodarz — dr. H. Wrześniowski. Radę stanowią doktorzy: K. Kisiel, J B huszewicz, S. Peszyński, B. Szniolis i H Radziński. Komisję Rewizyjną doktorzy: Wł. Bujalski, W. Odyniec i Zawadzki.

Stowarzyszenie istniejące w Wilnie i na prowincji od roku 19 8 liczy 125 członków. W krótkich słowach postaramy się streścić działalność jego.

W roku ubiegłym jak i w poprzednich zorganizowano szereg zebrań, na których wygłoszone zostały odczyty fachowe:

Stowarzyszenie wzięło udział w wyborach do Rady Miejskiej przez rozesłanie Komitetom wyborczym spisu najbardziej wykwalifikowanych kandydatów do Rady. Dzięki energicznej akcji Stowarzyszenia Zarząd Kasy Chorych cofnął projekt zamknięcia przychodni na Antokolu, przez co 2000 ubezpieczonych byłoby pozbawionych pomocy.

Funkcje biura pracy Stnia przekazane zostały Izbie Lekarskiej Wil.-Nowogródzkiej.

W listopadzie r. ub. łącznie ze Związkiem Lekarzy Żydów założono Obwód Wileński Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, uzyskano zalegalizowanie statutu i dokonano wyborów zarządu. W sprawach materjalnych Stnie okazywało stałą pomoc studentom USB i wdowom po lekarzach.

Wobec otwarcia Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej wyłoniła się kwestja celowości dalszego istnienia Stowarzyszenia. Głosowanie zarządzone w tej sprawie zdecydowało kwestję za pozostawieniem dotychczasowego stanu.

Równocześnie egzystuje Zw. Lekarzy Żydów. Obydwie te instytucje pracują równolegle decydując w sprawach zawodowych i ogólno-społecznych.

W roku ub. Stowarzyszenie utraciło dwóch członków, śp. Dra Ptaszyńskiego i śp Dra Zaborskiego, jednego z założycieli stowarzyszenia.

TEATR I MUZYKA.

— **«Reduta» na Pohulance. Niewierny Tomek».** W środę o godz. 20 ej komedja stylowa Ign. Grabowskiego pt. «Niewierny Tomek».

— **«Fircyk w zalotach»:** W czwartek o godz. 20 ej wznowienie komedji Fr. Zabłockiego — «Fircyk w zalotach».

— **«Uciekła mi przepióreczka»...** W sobotę komedja St. Żeromskiego «Uciekła mi przepióreczka»...

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dziś w dalszym ciągu niezmiernie dowcipna groteska Molnara «Złodziej i jego mecenas» — na której publiczność bawi się znakomicie, a oklaski wśród akcji są doskonałym tego dowodem.

— **Piątkowa premjera.** W piątek po raz pierwszy graną będzie ostatnia nowość teatrów europejskich i amerykańskich «Szkoła wdzięku».

— **Przedstawienie popołudniowe:** W niedzielę o godz 4,30 pp. grany będzie cieszący się wyjątkowem powodzeniem poemat chiński «Kredowe koło».

RADJO—WILNO.

Fala 435 mtr.
Wtorek, 24 stycznia 1928 r.

16 25—17 00: Gazetka radjowa.
17 20—1745: «Kryzys współczesnego malarstwa»—odczyt z działu «Sztuka» wygłosi docent Wolnej Wszechnicy w Warszawie dr Stefanja Zaborska.
17 45—19 00: Koncert orkiestry dętej 1 p. p. Leg. pod dyr. kapelmistrza Feliksa Koseckiego. W programie:
Bizet: 4 ty antrakt z op. «Carmen».
Jones: Potpouri z operetki «Gejsza».
Fucik: «Wspomnienia»—walc.
Meyerbeer: «Taniec z pochodniami».
Suppé: Uwertura «Chłop i poeta».
Gounod: Fantazja z op. «Faust»:
19 00—19 05: Sygnał czasu i rozmaitości.
19 05—19 25: «Nasz Prezydent»—odczyt pióra Antoniego Bohdziewicza, wygłosi w języku litewskim Bohdan Kościałkowski.
19 30— : Transmisja z Katowic opery D'Alberta «Niziny».

Podziękowanie.

Nieznanemu panu — studentowi, który zaopiekował się synem moim podczas nieszczęśliwego wypadku w dniu 21 b m przy rogu ul. Mickiewicza a Wileńskiej tą drogą pragnę wyrazić swą wdzięczność

Zofja Zdrojewska.

Nieudany zamach na kasę kina miejskiego.

W ubiegłą sobotę, o godz. 11 m. 30 rano podczas poranku muzycznego w kinie miejskiem urządzonego przez t-wo sportowe «Makabi» dotąd niewykryci sprawcy, prawdopodobnie kasiarze, zakradli się do biura kina miejskiego mieszczącego się poza sceną w tymże gmachu.

Pomienieni po wyłamaniu drzwi dostali się do wnętrza biura, gdzie stała zamknięta kasa, w zamiarze obrabowania jej.

Dzięki czujności kierownika pomienionego kina, bandyci zostali spłoszeni i nie naruszając kasy uciekli przez okno na dach sąsiedniej posesji, skąd też niespostrzeżenie wydostali się na ulicę. Bandytom udało się jedynie zabrać kilka ręczników i drobne rzeczy bezwartościowe. Powiadomione o powyższem władze policyjne zajęły się wykryciem sprawców tego czynu. (x)

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotemi medalami.
Wszędzie do nabycia. 138—3

Nasiona Inspektowe
jak Rzodkiewka, Sałata, Ogórki, Melony, Kalafiory, Szpinak, Marchew—Karota, poleca
W. WELER, Wilno
Sadowa 8, Zawalna 18
285—9

Maszyna Rotacyjna
8 stronna, format berliński w bardzo dobrym stanie z kompletem maszyn pomocniczych natychmiast do sprzedania, wydajność: 8—10 000 egz 8 str. na godz. Zgłoszenia przyjmuje
Pomorska Drukarnia Rolnicza
Sp. Akc. w TORUNIU.
333—0

Dlaczego tylko polskie radjosłuchawki
Polmet?
Odpowiedź
daje porównanie czułości tych lekkich a przytem wyjątkowo trwałych słuchawek z innemi. Nagrodzone złotemi medalami na wystawach radjowych w Krakowie i Poznaniu:
Do nabycia wszędzie.
Fabryczne Biuro sprzedaży:
Biuro Techniczno - Handlowe Inż. Kiersnowski i Krużołek S ka.
Wilno, ul. Orzeszkowej Nr 3 m. 15,
Adres telegraf.: Krukier, Wilno,
91—10 tel. 5—60,

Mieczysław ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161.
Elektryczny materjał instalacyjny.
Żarówki, Żyrandole.
Lampy kwarcowe.
Aparaty elektromedyczne.
Ogniwa galwaniczne.
Na prowincję wysyła się koleją i pocztą. 343—1

Kino-teatr **„Helios“** Wileńska 38.

Dziś uroczysta premjera! Film, o którym będzie mówić Wilno! Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowej sławy **„ŚWIAT w PŁOMIENIACH“** Film, który oszałamia! Potęga wrażeń! W roli głównej DOLORES - DEL - RIO niezapomniana «Katjussa Masłowa» z filmu «Zmartwychwstanie». Ten film — to wielka manifestacja życia. Film, przewyższający «Wielką Paradę» zarówno rozmachem i ogromem scen zbiorowych. Prawdziwe oblicze wojennego frontu. Podobnych scen nie widzieliśmy w żadnym filmie. Arcysensacja 1928 r. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

Kino-Teatr **„Polonja“** ul. A. Mickiewicza

Dziś ostatni dzień! Wielka epopea wojenna na ekranie. Najkrwawsza bitwa narodów z lat 1914—18 **„VERDUN“** jedyne autentyczne zdjęcia z największego dramatu ludzkości w 10 aktach. Wilhelm II-gi, Poincare, Hindenburg, Lundendorff, Petain, Kronprinz i w. in. Specjalną ilustrację muzyczną wykona orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego, Dla młodzieży dozwolone. Bilety honorowe i jednorazowe na premjerę w dni świąteczne nieważne. Początek o godz 3.30, ostatni seans o g. 10.25. Własność «Gaumont», Warszawa.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 20-go do 24 go stycznia r. b. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Wilki Morskie“** (Na bezkresach Atlantyki) dramat w 8-miu aktach, osnuty na tle powieści Sary p. Mac Lean Green p. t. «Cap Cod Folks». W rolach głównych: Renie Adorée i Barbara Betford. Nad program: «JA SIĘ BOJĘ» komedja w 8 aktach. Przygody młodzieńca, który musiał odbyć lot na aeroplanie nie mając pojęcia o lotnictwie. W poczekalni koncerty radjo. Ostatni seans o godz. 10. Początek seansów o godz. 4. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr.

Polskie Kino **„Wanda“** Wielka 30.

Dziś! Najnowsze arcydzieło genjalnego Freda Niblo twórcy «Ben Hura», podług słynnej powieści Aleksandra Dumasa **„Dama Kameljowa“** (Królowa półświatka) dramat w 12 akt. w rolach gł. urocza Norma Talmadge i jedyny zastępca Rudolfa Valentina — Roland Gilbert. To czego jeszcze niebyło.

Podaję do wiadomości Szanown. publiczności, że z dniem 22 go otworzyłem

Cukiernię Macedońską i Buźnie

ul. Mickiewicza 4 (vis à vis Banku Polskiego)

polecam swoje wyroby różnych gatunków **chałwę, Rachat-łukum, szerbet**

i innych słodyczy wschodnich, wyrobionych z najlepszych i najświeższych produktów zagranicznych. Posiadamy także wielki wybór czekolady, cukierków, marmolady, różn. najprzedniejszych firm. Ceny przystępne. Firma nasza otrzymała nagrody: w Brukseli (Belgja), w Milanie (Włochy), w Paryżu (Francja) i na wystawie w Białymstoku w r. 1927.

Z poważaniem Z. BOSKOW.

BEZPŁATNIE —od 3-go do 31 stycznia—DARMO.

Jedwabne suknie od 80 do 100 zł., Balowe pantofelki od 30 do 60 zł., Wełniane suknie od 30 do 80 zł., Płaszcze zimowe od 80 do 130 zł., Śniegowce krajowe i zagr. od 20 do 38 zł., Swetry damskie i męskie od 15 do 50 zł., Obuwie damskie i męskie od 25 do 55 zł., Kalosze i torebki od 10 do 40 zł. oraz najrozmaitsze inne towary w firmie

Wacaw Nowicki Wilno ul. Wielka 30

Każdy kupujący za gotówkę otrzyma jako bezpłatny podarunek karnawałowy w szczęśliwym wypadku wielokrotnie przewyższający sumę zakupu.

Największy wybór KONFEKCJI, GALANTERJI, OBUWIA. Ceny na wszystkie towary wyłącznie fabryczne.

Uwaga! pp. Wojskowym i urzędnikom dogodne warunki kupna. —IV—1

TARGI LIPSKIE

są największą w Europie rewją wzorów i najkorzystniejszym na świecie rynkiem zakupów więcej niż 1600 grup towarów z wszystkich gałęzi przemysłu będzie reprezentowanych 10000 wystawców z 21 krajów zaprezentuje ostatnie zdobycze swej produkcji.

Targ ogólny od 4 do 10 marca 1928. Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 4 do 14 marca. Targ Włókienniczy od 4 do 7 marca, Targ na Obuwie i Skóry od 4 do 7 marca.

Informacji udziela zgłoszenia przyjmuje **Urząd Targowy w Lipsku** oraz Przedstawiciel na Polskę **WŁADYSŁAW GLAZER** w Warszawie, Al. Jerozolimska 41. Telef. 230 55.

155—0

BANK ZIEMIAŃSKI

w Warszawie.

317—0

Wydział Agrarno-Parcelacyjny

Przedstawicielstwo w Wilnie

ul. Wileńska 30, tel. 4—43.

Nabywa majątki do parcelacji.

Przyjmuje majątki do parcelacji komisowej z wydaniem awansu.

Likwiduje serwituty.

Sporządza pomiary.

Wyjednywa przy parcelacji pożyczki długoterminowe.

FRIGORIN-MOTOR

Maść przeciw odmrożeniom

LECZY świeże i zastarzałe odmrożenia

zapobiega odmrożeniom

90—3

FORTERJANY, PIANINA I FISHARMONJE

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Przedstawicielstwo pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk.

SPRZEDAŻ i WYNAJEM.

58—2—12

„OLLA“ PREZERWATYWY ?!

„OLLA“ jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. —4

KAŻDY Radjoamator wie, czem jest defekt w aparacie odbiorczym KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza. KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisza, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radjoamatora.

PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW

Cena egz. brosz. 3.50 z., oprawnego 5.— zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Ajencji Wschodniej. Wilno, ul. Mickiewicza 4

184—12

Dom Rolniczy **H. Mühsam** Sp. Akc.

WŁOCŁAWEK

poleca hurtowo i detalicznie wszelkie **NASIONA** w wyborowych gatunkach.

Cenniki i specjalne oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie,

Słynna Wróżka Chiromantka

Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zarzecze), w bramie na prawo na schody.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości iż w dniu 14 lutego 1928 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji Lasów (ul. Wielka 66) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż działek etatowych według obliczenia powierzchniowego poszczególnych drzew na pniu i materjałów w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach: Podbrodzkiem, Druskienickiem, Berestowskiem, Trockiem, Mostowskiem, Stołpeckiem, Trabskiem, Różankowskiem, Smorgońskiem, Uszańskiem, Bakształskiem, Ławaryskiem, Ochnickiem i innych.

Wykaz jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w D. L. P. w Wilnie pokój Nr 7.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Nr 2356 VI

Radjoamatorzy!

Wiedzcie i pamiętajcie, że najlepiej, najtaniej i najuprzejmiej obsłuży Was «Wileńska Pomoc Szkolna»

DZIAŁ RADJO—Wilno, Wileńska 38, tel. 941.

132—0

Pamięć według metody prof. mnemoniki, Członka Akademji Paryskiej S. Fajnsztejna wzmacnia USTNIE i LISTOWNIE D. Fajnsztejn, Wilno, Zawalna 15, tel. 12 73.

Dzięki metodzie mnemoniki prof. Fajnsztejna, opartej na prawach psychologji, fizjologji, logiki i pedagogiki, PAMIĘĆ przywrócona zostaje tym, którzy ją utracili, polepsza się u mających zła i udoskonala się u obdarzonych dobrą, przyczem usuwa się roztargnienie i lenistwo, wzmacnia się WOLA i polepszają się wszystkie zdolności umysłowe (wpływając korzystnie na charakter i system nerwowy) u osób każdego wieku, poczynając od 8 lat do sędziwej starości.

Informacje od 5—6 po poł.

Prospekt kursu, warunki oraz zarys hist. mnemoniki wysyłam zamiejscowym na żądanie za dołączeniem 50 gr. znaczk. poczt.

Udzielam lekcyj francuskiego i niemieckiego jęz. dzieciom i dorosłym po dostępnej cenie. Łukiszki, ul. Plisowa 1 m. 2 —1

Listwy i Ramy gotowe i na obstalunek, oprawa obrazów i fotografji oraz odnawianie ram solidnie i tanio wykonuje **Księgarnia Ostrobramska** J. JURKIEWICZA i K. Szalkiewicza Wilno, ul. Ostrobramska 23 34—V—20

Sklep „Okazja“ Wilno, ul. św. Jańska Kupno i sprzedaż MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna wymienionych rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie 31—0

LEKCYJ francuskiego angielskiego udziela doświadczona nauczycielka, ul. Rzeczna 11-a—11, (róg Zakretowej, vis-a-vis Uniwersytetu). —0

KASETKI stalowe podręczne już nadeszły, Mieczysław ŻEJMO, Mickiewicza 24. tel. 161 0—

Zegarki najtaniej i najsolidniej reperuje zegarmistrz M. WYSZOMIRSKI b. majster firmy A. Rydlewski Ostrobramska 13. 88—V—4

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, otomanki, krzesła dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

Pokój wygodny do wynajęcia, Garbarska 7 m 5. 0—4

MAŁY fortepjan w dobrym stanie sprzedam za 400 zł. Zarzecze 14 m. 21. 0—313

MŁODA KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych lub w pracowni. Zamkowa 18—17. 0—341

Poszukuję posady kucharki, mam poważne rekomendacje, mogę na wyjazd, wiek średni. Mostowa ulica 11-a m. 2 —1 344

Pokój dla samotnej blisko Sądów zopałem, światłem 50 zł., dowiedzieć się w Redakcji «Słowa.» 0—342

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1902 na imię Wulfa Lewina, mieszkańca m. Iwje, unieważnia się. —2

Pokój dla samotnego z wygodami, łazienką, elektrycznością, balkonem, Montwiłłowska 14 od g. 10—12 i 3—6. 0—326

Buldog-bokser 6 miesięczny b. ładny samiec do sprzedania. Nowo-Wilejka, dowiedzieć się na dworcu w kiosku «Ruch». 0—327

LEKARZE.

DOKTÓR **L. Ginsberg** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8. —96

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczo, płciowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067. —79

Dr K. Sokołowski chor. skórne i weneryczne, ul. Wileńska 30 m. 14, przyjmuje od g. 9 — 12 r. i od g. 5 — 7 wiecz. Ponadto we wtorki, czwartki i piątki od g. 3 m. 30—4 m. 30 w Poradni, ul. Garbarska 3. W. Z. Nr 160. —A—37

Dr POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1. —40

KOBIETA LEKARZ **Dr Janina Piotrowicz-Jurczenkowa** ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Przyjmuje od 4—6 pp Zarzecze 5, m. 2. W.Z.P. —23

Dr Hanusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem Sollux, Lampa Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (diatermja) Zamkowa 7 m. 1. —12

DOKTÓR **A. Blumowicz** choroby: weneryczne i skórne. Przyjęcie: 9—1 3—8. Wilno, ul. WIELKA 21. Tel. 921. 255

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ** choroby weneryczne, skórne i płciowe ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Śniadeckich 1, przyj. 4—7. —I—89

Doktór Medycyny **A. CYMBLER** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W. Z. P. 43 36—

Lekarze-Dentyści.

Lekarz-Dentysta **L. FRYDMAN** Zawalna 24 m, 8. Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych. Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 d —42

Lekarz-Dentysta **Jadwiga Kęstowiczowa** ul Orzeszkowej Nr 3 (róg Mickiewicza) przyjmuje od g. 10—2 i 4—6. W.Z.P. Nr 53 —69

Lekarz-Dentysta **W. Pasiński** ul. Mostowa 9 m. 21 przyjmuje od g. 10—2 i od g. 3—7. —161

Lekarz-Dentysta **Ch Krasnosielski** Wilno, ul. Wielka 21. Przyjmuje: od g. 10—2 i od g. 4—7. 292—

Lekarz-Dentysta ANNA KISIEL-**Andrzejkowiczowa** choroby zębów, plombowanie i usuwanie ich bez bólu. Porcelanowe, złote plomby wkładki. Sztuczne zęby, złote korony. Mickiewicza 4 m. 12 Przyjęcia od 10—12 i pół. od 4 do 7 w. Uczącym się zniżka W. Z. Nr 97, dn. 24 VI 192 r. —79

Lekarz-Dentysta **I. Wilkomirski** Wielka 19. Przyjmuje: od g. 10—2 i od g. 4—7

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5 Przyjmuje: od 8 — 12 i od 4 — 7 Wydz. Zdr. Nr 3 —02

AKUSZERKI.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od go: do 19. Mickiewicza 46 m. 6. W. Z. P. Nr 63. 1—09

AKUSZERKA **M LAKNEROWA** Przyjmuje od g. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5 W. Z. P. 69 —34

AKUSZERKA **OKUSZKO** powróciła i wznowiła przyjęcia chorych. Mostowa 23 m. 6. W. Z. P. 24.

AKUSZERKA **M. Brzezina** przyjmuje: od 9 rano do 7 wiecz. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. N 3093 —45

AKUSZERKA **ŚWIDERSKA** ul. Mickiewicza 4 m. 12 przyjm.: od g. 10—12 i 6— Wykonywa wszelkie zabiegi lecznicze polecenia lekarzy. 37. Wydz. Zdr. 62 87—V—

3) Z Krainy Chińskiego Smoka.

Gdzie niema kolei żelaznych ani samochodów Forda, tam ludzie ufają tylko własnym nogom i uczą się wytrwałości, której mocno brakuje nam, ludziom ucywilizowanej Europy; to też, krok za krokiem, doszli wkrótce nasi podróżnicy do granicy rosyjskiej w pobliżu rzeki Tumeń-Ula. I napotkawszy jakiegoś przechodnia, Lon-Chou przywitał go po chińsku:

— Ne chao chodiał*) Jak się masz, gołąbeczku?

— Ne chao sien-seni*)

— Czy kozacy puszczają przez granicę? Nie robią trudności podróżnym?

— Jak macie pieniądze, to czemu nie przepuścić: wszak każdy chce coś zarobić! Ale najlepiej to kiedy poczęstujecie ich wódką. Zresztą obejdzie się i bez tego, jeżeli prawdą jest, com słyszał od jednego z żołnierzy, że komendant posterunku już drugi tydzień pije zapojem, a kozacy wyprawili się na „białe łabędzie“...

— Cóż to za „białe łabędzie?“ —zapytał z ciekawością Wan-chu-sin

— Nie słyszałeś? — odpowiedział Chińczyk ze śmiechem: białemi łabędziami kozacy nazywają Korejczyków, którzy chodzą ubrani od stóp do głowy w białą odzież, sporządzoną z samodziałowego płótna, to ich strój narodowy.

— I pocóż polować na ludzi? — naiwnie zapytał młody Chińczyk: czy im brakuje zwierza w lasach?

— Bal — odpowiedział ze śmiechem podróżny:—ze zwierza człowiek zedrze jedną tylko skórę, a od człowieka ma podwójną korzyść: najprzód ubranie i buty, a potem i to, co człowiek nosi w kieszeni. A u korejczyków zawsze kieszeń pełna: nie pieniądze, to złoto w proszku, a jak nie złoto, to korzenie „żeń-szeń“, które warte są złota.

Pożegnawszy przygodnego towarzysza drogi, chińczycy z trwogą czekali nadejścia ciemnej nocy, żeby przejść granicę. Szczęście im sprzyjało. Żadnego człowieka nie ujrzeli na posterunku; żaden podjazd nie lustrował granicy; tylko z kordonu donosiły się hulaszcze pieśni i tupot nóg żołnierzy.

— Hulają przeklęci barbarzyńcy północy, — powiedział z satysfakcją Lon-chou, przechodząc pod granicznym słupem. To „Błogosławiony siedzący na lotosie“, uśpił ich czujność. Złoż mu, Wanchusin ofiarę

I Wan-chu-sin nalał do blaszanki trochę chińskiego spirytusu i zapalił go, szepcząc słowa modlitwy; a potem rzucił po za siebie garść ryżu, wymawiając sakramentalne słowa buddyjskiej modlitwy. „om mani padmai om mani“. Miejscowość była pusta, bezludna, ale bystre oczy Lon-chou dostrzegły na łące stóg siana. Tam się rozłożyli Chińczycy na nocleg, okrywając się dziurawą derą od nocnego chłodu. Lon-chou już chrapał, a Wan-chu sin kręcił się na posłaniu z siana, wspominając daleką wioskę rodzinną i ciepły „kan“, na którym tak się dobrze spało tyle lat. Nareszcie westchnął i kręcąc się na posłaniu od nocnego chłodu, potrącił swego wuja.

— Czemu nie śpisz? — zapytał Lon-chou.

— Nie wiem! widocznie złe duchy mi przeszkadzają, bo ciągle przypominam sobie wieś rodzinną!

— To powiedz tym duchom, że kto umiał spać z tancerkami w „ogrodzie rozkoszy“, potrafi też zasnąć i pod stogiem.

I Lon-chou przewrócił się na drugi bok i znowu zachrapał.

Nazajutrz było już chłodno i pierwszy szron opadł na ziemię. Przeraźliwy wiatr wiał od morza i przenikał przez dziury ubrania aż do ciał podróżników. Strzępy waty wylatywały z podartych kaftaników i spodni. A miasto było już blisko -- jak na dłoni.

— Pu chao! Niedobrze jest! powiedział Lon-chou, daremnie starając się zapalić fajkę.

— Pu chao! Bardzo niedobrze! jak echo powtórzył Wan-chu-sin. Gdzie pójdziemy?

Lon-chou obejrzał się dokoła i ujrzał wysoką górę, na której pracowało mnóstwo robociarzy. Stuk rydlów i motyk donosił się zdaleka. Ludzie zawzięcie kopali i kopali ziemię, wesoło przekomarzając się pomiędzy sobą.

— Tu pójdziemy, tu nam dadzą coś zarobić! — powiedział stanowczo Lon-chou, gramoląc się na wysoką górę. Było to tak zwane „Orle gniazdo“ dominujące nad całem miastem; — tu Rosjanie budowali baterje i okopy na wypadek wojny; ale stary Lon-chou nic o tem nie wiedział i lazł na górę coraz wyżej a wyżej. Nagle żołnierz zagrodził mu drogę, a bagnet błysnął mu przed samem okiem.

—Kuda idiosz?!

Chińczycy, nie rozumiejący ani słowa po rosyjsku, zagadali coś po swojemu i wszczęli alarm. Ale wnet wyszedł podoficer i po krótkiej wymianie słów z szyldwachem, powiedział krótko, wskazując na Lon-chou.

— Daj mu po karku!

Żołnierz wymierzył cios kolbą w w plecy Chińczyka i Lon-chou stoczył się na dół. A robotnicy się śmieli!

— Biały barbarzyńco, — tyś głupszy od żółwia, „Jan-guj-iza“ przekięty, — krzyknął Lon-chou, macając swe poturbowane boki; ale śmiech jeszcze się więcej wzmógł. I chińczycy, spuściwszy głowę, zeszli z góry i poszli do portu.

W jednem miejscu robotnicy japońscy wyładowywali statek, świeżo przybyły z Kantonu. Szereg ludzi ustawił się „gęsiego“ jeden przy drugim od statku aż do składu z towarem na brzegu; i gdy potworna winda parowa wydobywała z otchłannych luków parowca dziesiątki worków odrazu, — robotnicy szybko je porywali i oddawali — pierwszy drugiemu, drugi trzeciemu i tak dalej nim paka towaru nie dosięgła magazynu. Zdala widać było tylko białą linję worków z ryżem, płynąca ponad głowami japońskich robociarzy.

— Ipen!...*) wymówił tylko Lon-chou przyglądając się z ciekawością takiemu sposobowi roboty. — No, pójdziemy do japończyków,—anuż oni nam dadzą co zarobić. Wszak to nie „biali barbarzyńcy, ale nasi współbracia!“

Ale w walce o byt milkną głosy pokrewieństwa i nawet braterstwa. To też Japończycy przyjęli go bardzo nieprzyjaźnie, i grzecznie lecz stanowczo odmówili mu wszelkiej pomocy. Mrok już zapadał i trzeba było pomyśleć o wieczerzy i noclegu. Więc chińczycy poszli na przedmieście, gdzie pełno było chińskich garkuchni, straganów i sklepów z wikiuałami. Straganiarze na przenośnych piecykach smażyli tuż na ulicy oładki, i zapach oleju rozchodził się daleko. A obok stały sklepiki z wikiuałami, na widok których ślinka pociekła u obydwóch wygnańców. Co za smakołyki leżały na półce jednego z tych sklepów!! Oto cały kosz z tłustemi «trepangami» czyli ślimakami morskiemi; a oto kantońskie wróble, pletwy rekina i wodorosty, zwane «morską kapustą»; dalej na dużym półmisku — pasztet z młodych szczeniąt i największy specjał kuchni chińskiej — gniazda jaskułek—salangan. Ale te delikatesy były tylko dla bogatych, a chińczycy, obmacawszy swe kieszenie, znaleźli zaledwie 20 kopiejek.

— Za 10 kopiejek zjemy oładków i napijemy się herbaty, — powiedział Wan-chu-sin; a za drugie dziesięć wyspiemy się w domu noclegowym.

— Nie, odrzekł Lonchou: — zjemy oładków, a wyśpimy się pod łodzą w porcie. To będzie taniej.

I chińczycy, przekąsiwszy oładkami, zabrali się pod wywrócone czółno i spędzili tam noc całą.

A nazajutrz poranek był słoneczny i obydwaj wysuszywszy na słońcu swe łachy, poszli po zarobek do miasta.

— Stój! rzekł nagle Lon-chou, zacierając ręce — świetna mi przyszła myśl do głowy. Zajmijmy się handlem! Dosyć tej roboty!

— A skąd dostaniemy towaru, kiedy mamy tylko 10 kopiejek?

— Towar w lesie! Będziemy zbierali chrust, wiązali w pęki, i sprzedawali właścicielom przenośnych piecyków, — ot tym, co smażą na ulicy oładki i placki na oleju.

— Masz rację wuju! Bo poco mamy się narażać ludziom, szukając u nich zarobku? O bracie mój matki, tyś mądry jak słoń!

I od tego dnia chińczycy rozpoczęli swe wyprawy za miasto po chrust. I powodziło się im wcale nieźle,—bo zarabiali około rubla we dwoje. Wan-chu-sin kupił sobie nowy kaftanik na wacie, a Lon-chou zbierał grosz za groszem, żeby zwrócić rodzinie stratę, którą ona poniosła przez jego fatalny nałóg do palenia opiumu.

Ale niemasz róży bez kolców. I po dniach pogodnych musi być burza. Takie jest prawo natury.

Pewnego roku chińczycy, wracając z lasu, spotkali posterunkowego Kuzniecowa, a był on tego dnia w bardzo złym humorze, bo spodziewał się dostać od „naczalstwa“ awans i nagrodę na święta, a tymczasem „pan pristaw“ nawymyślał mu od durniów i pijaków, grożąc że go wcale usunie ze służby.

— Ja hultaj, ja niezdara! — burczał policjant pod nosem — poczekajcie, ludzie, jeszcze wam Kuzniecow pokaże, co on umie!...

Nagle w ciemnej uliczce policjant zobaczył dwóch mocujących się ze sobą ludzi; nóż błysnął w powietrzu i dał się zaraz słyszeć okrzyk: — ludzie, na pomoc: mordują!

Konstanty Siemiradzki.

*) Ne-chao — dzień dobry. Sien-sen — szanowny panie.

*) Ipen—po chińsku—japończycy.

Wydawca Stanisław Mickiewicz Redaktor odpowiedzialny Czesław Karwowski

Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23